Nr. 45 Środa, 25 lutego 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Nasza polityka zagraniczna.

Polityka zagraniczna Polski bije w dalszym ciągu żywem tętnem na naszem parlamentarnem forum. Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu poświęca jej bieżące dni. Konkluzją dyskusji było zaakcentowanie wybitnie pokojowych tendencyj Polski i jej dążności do współżycia z wszystkimi, — jednak pod następującemi dwoma zastrzeżeniami: 1) Nie istnieje dla nas kwestja rewizji granic Rzeczypospolitej i na ten temat nie przyjmujemy nigdy i z nikim żadnej nawet dyskusji; 2) Zastrzegamy się z całą stanowczością przeciwko wszelkiemu mieszaniu się kogokolwiek w nasze sprawy wewnętrzne.

Zuchwała ofensywa polityczna Niemiec przeciw Polsce zmusza naszego Ministra Spraw Zagranicznych oraz obecną większość sejmową raz po raz do stwierdzania faktu, że stale i zawsze rzecznikiem pokoju jest Polska a Niemcy bezustannie sieją burzę. Z zagadnienia mniejszości narodowych czynią środek akcji politycznej. Jadem nienawiści do Polski zatruwają swe masy a zwłaszcza dzieci. Przytem obłudnie wciąż mówią o konieczności zrównania mniejszości wobec prawa. W tem ostatniem godzimy się z nimi zupełnie. Nie chcemy od nich właśnie niczego więcej, jak tylko podpisania przez nich traktatu o ochronie mniejszości, — przed czem się oni jednak zapamiętale bronią — i przyznania swej mniejszości polskiej tylko tego, co mają w Polsce obywatele narodowości niemieckiej. Równocześnie na polu międzynarodowem uprawiają najbezczelniej politykę szantażu, grożąc przez usta swego ministra spraw zagranicznych, dra Curtiusa, że pozostaną w Lidze Narodów póty, aż się przekonają, że ich słuszne żądania będą uwzględniane. Oczywiście nie ma mowy o tem, by Liga Narodów szła na lep niemieckiej spekulacji, albowiem w świecie wzrasta coraz silniej przekonanie, że większość wytoczonych przeciw nam przez Niemców spraw, nie ma na celu uzyskania jakiegokolwiek merytorycznego załatwienia, lecz tylko zdyskredytowanie Polski.

Pozatem w dyskusji zagranicznej ujawniły się pewne ciekawe momenty, zasługujące na szczególne podkreślenie.

I tak poruszony został artykuł prezesa II-ej międzynarodówki, b. ministra spraw zagranicznych Belgji, Vanderveldego. Ten ostatni — jak wiadomo — w artykule swym, potępiając nałożenie na Niemcy zobowiązań reparacyjnych, nie pochwala zarazem traktatu wersalskiego a w szczególności ma mu za złe to, że jakoby „bezpodstawnie powiększył on za bardzo terytorjum Polski". Dla jasności przypomnieć należy, że nie jest to pierwszy objaw antypolski z jego strony. Wszak, gdyby to zależało tylko od p. Vanderveld'ego, amunicja, wysłana z Francji do Polski w r. 1920, byłaby nie przeszła przez Belgję i utknęła gdzieś na ślepym torze którejś z belgijskich stacyj kolejowych. On to jeden z pierwszych odezwał się na apel naszej targowicy, skierowany do drugiej międzynarodówki; gadał i pisał o rzekomym „ucisku demokracji" i innych okropnościach; on to niedawno napisał bezczelną przedmowę do równie bezczelnej broszury, kolportowanej w Genewie i szkalującej Polskę.

Polskie organy prasowe P. P. S. C. K. W., jej sejmowi reprezentanci słabo i wprost naiwnie bronią pana Vanderveldego. „Stwierdzamy" — pisze „Robotnik" — „że pan Vandervelde o zmianie granic Polski wogóle nie napisał. Napisał natomiast, że jego zdaniem, Polsce przyznano zbyt rozległe granice, mieszczące w sobie 1/3 część obcej ludności". Wyraźniej chyba nie mógł Vandervelde podkreślić swego proniemieckiego oblicza. Bo chyba nie szło mu ani o Małopolskę ani o Kongresówkę. Mogło mu chodzić tylko o ziemie b. zaboru pruskiego. Panu Vanderveldemu godziłoby się przypomnieć, że jako długoletni minister spraw zagranicznych Belgji powinien mieć bardziej dokładne pojęcie o tem, w jakie sprawy, dotyczące obcych państw, należy a w jakie nie należy się wtrącać. A jego polskim przyjaciołom możnaby poradzić, by jednak nałożyli tłumik na wynurzenia swego belgijskiego sprzymierzeńca, aby on nie operował argumentami antypolskiemi, czyniącemi wrażenie, że wsprzągł się do rydwanu propagandy imperjalizmu niemieckiego. Sami zaś za wszelką cenę muszą w sposób stanowczy i niedwuznaczny zrezygnować z przyjaźni, z protekcji i dostarczania materjałów przeciw własnemu rządowi, ludziom, którzy dziś wyraźnie występują już nietylko jako wrogowie rządów Marszałka Piłsudskiego, ale jako wrogowie Państwa Polskiego, uważają jego terytorjum za zbyt wielkie.

Drugim ciekawszym momentem w dyskusji zagranicznej, był przewijający się w przemówieniach mówców opozycjonistycznych, zwłaszcza posłów Strońskiego i Niedziałkowskiego motyw, jakoby trudności, napotykane przez Polskę na terenie polityki zagranicznej, wypływały ze stosunków wewnętrznych Polski albo ściślej mówiąc z systemu rządzenia, jaki u nas od maja 1926 zapanował. Czyli odwrotnie rzecz biorąc, chce twierdzić opozycja, że zmiana sytuacji Polski na terenie międzynarodowym zmieni się wówczas, jeżeli w Polsce obejmie władzę Rząd, w którymby górowała dzisiejsza opozycja. Są to karygodne umizgi tegosamego kalibru, co powyższe, w stronę zagranicy; jest to obłudny szantaż na opinji publicznej Polski.

W odpowiedzi na to można tylko stwierdzić, że planowa i konsekwentna praca, podjęta w maju 1926 przez Marszałka Piłsudskiego i jego obóz, której celem jest gruntowna przebudowa zrębów Państwa i zapewnienie mu siły wewnętrznej oraz należnego stanowiska, spotkała się z aprobatą nietylko większości naszego społeczeństwa, ale właśnie zagranicy. Przeto ani Polska ani zagranica nie ulegnie suggestji, jakoby rządy Marszałka Piłsudskiego, który zawrócił Polskę mocarnem swem ramieniem z drogi, prowadzącej do ruiny, miały być przeszkodą naszemu współżyciu z narodami.

Jeżeli się mnożą nasi nieprzyjaciele, to jest to tylko wynikiem wzmagania się naszego znaczenia, naszej siły i naszego mocarstwowego stanowiska. Odwieczne bowiem to prawo między ludźmi i między narodami, że toleruje się pobłażliwie słabych a szuka się obrony przeciw mocnym. Jeżeli się dziś boczą na nas Niemcy czy inni ich jawni lub skryci sprzymierzeńcy, to jest to dla nas tylko dowodem, żeśmy im groźni, bo silni.

Z ostatniej chwili.

Usiłowane włamanie do gmachu poselstwa polskiego w Moskwie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lutego. Koła polityczne stolicy zainteresowały się skandalem dyplomatycznym, jaki miał ostatnio miejsce w Moskwie. Oto w gmachu poselstwa polskiego ujęto onegdaj agenta G. P. U., który usiłował zakraść się do gabinetu posła Patka.

Aresztowany czekista zeznał, iż nie miał wspólników. Tymczasem zeznania te stoją w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami przechodniów i stróża, którzy stwierdzili, że na kilka chwil przed ujęciem czekisty jacyś nieznani, podejrzani osobnicy wałęsali się w pobliżu gmachu poselstwa.

Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

Skutki huraganu na Sycylji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lutego. Nadeszły tu wiadomości o szkodach, jakie wyrządził na Sycylji huragan. Najwięcej ucierpiało Palermo i jego okolice. Sytuacja była tam szczególnie groźna ze względu na powódź. Zginęło 7 osób. Tory kolejowe zostały podmyte, co spowodowało przerwę w komunikacji. Most kolejowy na odcinku między Balestrate i Trappeto runął. Inny most położony pomiędzy Gravia i Merete runął w czasie przejeżdżania pociągu osobowego. Lokomotywa zawisła na przęsłach mostu. Palacz i maszynista odnieśli ciężkie rany, pasażerowie pociągu wyszli z katastrofy bez szwanku. Również ucierpiały okolice Syrakuz, Messyny i Catanii.

Prześladowanie religji w Sowietach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lutego. Z Moskwy donoszą: Ludowy komisarjat finansów wydał nowe rozporządzenie o opodatkowaniu świątyń i duchownych wszystkich wyznań. Rozporządzenie postanawia, że stowarzyszenia religijne, które otrzymały prawo na mocy specjalnych kontraktów do korzystania z gmachów świątyń, opłacają trzy rodzaje podatków: premję asekuracyjną, podatek od budowli i rentę od placów, zajętych przez gmachy świątyń. Jeżeli w ciągu dwu miesięcy od otrzymania nakazu płatniczego stowarzyszenie religijne nie uiści nałożonego podatku, władze sowieckie mają prawo zerwania kontraktu i odebrania świątyni wraz z całym inwentarzem i z przedmiotami kultu. Opieczętowanie świątyń ma być dokonane w skutek decyzji miejscowego sowieckiego komitetu wykonawczego. Rozporządzenie określa dalej normy podatkowe dla duchownych. Normy te mają być oparte na zasadzie istniejących dotychczas, z tą jedynie zmianą, że wysokość podatku w roku bieżącym może być w stosunku do normy z roku 1929/30 podwyższona o 75 do 100 proc.

Rokowania o pożyczkę kolejową.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lutego. „Kurjer Poranny" donosi, że w celu uzyskania koncesji na dokończenie budowy i eksploatacji kolei Śląsk-Bałtyk konsorcjum francuskie, na którego czele stoi Banque Des Pays du Nord oraz Schneider-Creuzot porozumiały się z Bankiem Gospod. Kraj. dla wspólnego stworzenia w najbliższym czasie polsko-francuskiego Towarzystwa akcyjnego, któreby następnie wystąpiło wobec Rządu polskiego, jako osoba prawna ubiegająca się o wzmiankowaną koncesję.

Wybuch w mydlarni.

Warszawa, 24 lutego. (PAT.) W mydlarni Dawida Estreichera przy ul. Muranowskiej 33 nastąpił wczoraj w południe groźny wybuch benzyny. Wędrowny stolarz naprawiający ladę sklepową zapalił papierosa a tlejącą zapałkę rzucił na podłogę. W pewnej chwili zapaliła się bańka z benzyną po czem nastąpił wybuch. Właściciel sklepu i jego żona doznali ciężkich poparzeń. Wybuch zniszczył całkowicie urządzenie mydlarni.

Wizyta Hendersona w Paryżu

stanowi sensację polityczną dnia.

Porozumienie morskie francusko-angielskie.

Londyn, 23 lutego. (PAT). W związku z rokowaniami paryskiemi nad rozbrojeniem morskiem, minister spr. zagranicznych Henderson udał się w towarzystwie ministra marynarki Alexandra do Paryża, gdzie zabawi dwa dni. Wizycie tej w obecnej chwili przydawane jest specjalne znaczenie, jako podkreślenie zgodnej współpracy Wielkiej Brytanji z Francją, stanowiącej podwalinę równowagi i pokoju w Europie.

Londyn. 23 lutego. (PAT.) Wizyta ministra Hendersona w Paryżu stanowi sensację polityczną dnia. Decyzja wyjazdu powzięta została dopiero wczoraj, zupełnie niespodziewanie. W londyńskich kołach politycznych utrzymują, że porozumienie ustalone w Paryżu między Craigiem a Massiglim ma ulec pewnej modyfikacji, na którą Henderson będzie nalegał. Podobno Henderson ma zamiar przekonać Brianda, że budowa nowego krążownika pancernego w odpowiedzi Niemcom jest zbyteczną, wobec gwarancji, które daje Francji ze strony Wielkiej Brytanji traktat lokarneński. W razie uzgodnienia poglądów, Henderson miałby być gotów podpisać porozumienie. Włochy są całkowicie o courant prowadzonych rokowań i zostały zaproszone do podpisania porozumienia. Gdyby jednak nie zgodziły się przyłączyć do podpisania porozumienia, wówczas Henderson jest pono gotów podpisać układ dwustronny, francusko-angielski, spodziewając się temsamem wywrzeć presję na Włochy. Rezultat obecnej wizyty ma być podstawą wspólnej platformy Hendersona i Brianda w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

Nowy poseł niemiecki w Warszawie.

Berlin. 23 lutego. (PAT.) „Diplomatisch- politische Korrespondenz" donosi, że nominacja dyrektora ministerjalnego von Moltkego na posła Rzeszy niemieckiej w Warszawie, została przez prezydenta Hindenburga podpisana. Według informacyj prasy, nowy poseł niemiecki wyjedzie do Warszawy w czwartek, dnia 26 b. m. celem objęcia urzędowania.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 24 lutego 1931.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego przeniosło na własne prośby z dniem 1 grudnia 1930 r. p. Leona Schönholza, nauczyciela publ. szk. powsz. w Brodach, na stanowisko nauczyciela religji mojżeszowej w 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Brodach, p. Wiktorję Sierakowską, nauczycielkę 4 kl. publ. szk. powsz. w Liskach, powiatu Kołomyja, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Piramowicza w Kołomyji; z dniem 1 lutego 1931 r. p. Marję Wierońską nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Roztokach Dolnych, powiatu Kosów, do 4 kl. publ. szk. powsz. w Glińsku, powiatu Żółkiew; z dniem 1 grudnia 1930 r. p. Antoniego Huka, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. w Ustrzykach Dolnych, powiatu Lisko, do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Turce; p. Franciszka Sokołowskiego, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Basiówce, powiatu Lwów, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Libochorze, powiatu Skole; p. Jana Błońskiego, nauczyciela 5 kl. publ. szk. powsz. w Prusach, powiatu Lwów, do 2 kl. publ. szk. powsz. w Dryszczowie, powiatu Rohatyn; z dniem 1 września 1930 r. w porozumieniu z Kurją Metropolitalną obrz. łać. we Lwowie, ks. Wincentego Skibę, nauczyciela religji rz. kat. z 7 kl. publ. szk. powsz. w Lubaczowie, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Radziechowie; z dniem 1 grudnia 1930 r. p. Janinę Banasiową, nauczycielkę 6 kl. publ. szk. powsz. w Ostrowie, powiatu Przeworsk, do 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Kańczudze, p. Izydora Kostyszyna, nauczyciela 3 kl. publ. szk. powsz. w Herbutowie, powiatu Rohatyn, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Ludwikówce.

Załamanie się kryzysu gospodarczego

oczekiwane jest wciągu najbliższych tygodni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 lutego. Jak podaje „Ekspress Poranny" w poważnych kołach gospodarczych panuje opinja, że załamanie się kryzysu gospodarczego w Polsce nastąpi już w najbliższych tygodniach. Początek zmiany w kierunku poprawy przewidywany jest już na marzec. Przewidywania swoje sfery gospodarcze gruntują na zapowiedzianych państwowych pracach inwestycyjnych z chwilą rozpoczęcia sezonu. Potwierdzeniem optymistycznych prze widywań są sygnalizowane z zagranicy wieści o poprawie, która wyrazić się miała przedewszystkiem w znaczniejszem zaofiarowaniu kredytów krajom potrzebującym przez kraje zasobne w rezerwy pieniężne.

Wydalenie Albańczyków z Wiednia.

Wiedeń, 23 lutego. (PAT). Policja wiedeńska postanowiła wydalić z granic Austrji 12 Albańczyków, mianowicie 11 mężczyzn i żonę uczestnika zamachu Gjelossiego, ponieważ jest prawdopodobnem, że wiedziała ona o planowanem zamachu na króla. Wybór granicy, do której mają być odstawieni, pozostawiono aresztowanym.

Tygodnik „Der Montag" występuje ostro przeciwko emigrantom państw bałkańskich, przebywającym w Wiedniu, zato, że nadużywają użyczonej im gościny, narażając przezto Austrję na przykrości. Przed dwoma tygodniami żalił się rząd jugosłowiański w drodze dyplomatycznej, z powodu knowań emigrantów politycznych jugosłowiańskich. Tolerowanie tych knowań miało ten skutek, że oferta przemysłowców austrjackich nie została przyjęta przez władze jugosłowiańskie, mimo że była tańsza od innych. Z tego samego powodu ucierpiał eksport austrjackich towarów, maszyn i żelaza, do Jugosławji. Emigranci bałkańscy przebywają chętnie w Austrji, gdyż nie grozi im tu kara śmierci za popełnienie zbrodni politycznej. Władze austrjackie zdecydowane są wystąpić ostro przeciwko nadużywaniu azylu.

Wojna w eterze.

Paryż. 23 lutego. (PAT.) Dziennik „Figaro" drukuje korespondencję z Warszawy Ireny Briarsa, która omawia rozwój radja w tej części Europy, podkreślając znakomitą sytuację geograficzną Polski dla słuchania różnych prądów europejskich. Słychać bowiem w Polsce oddźwięk zakusów niemieckich i zamiary Sowietów, wystąpienia Ligi międzynarodowej pacyfistycznej i debaty nad kryzysem gospodarczym. Wśród tych wszystkich głosów najsłabsza emisja jest z Francji. Wiadomości radjowe z Paryża zagłuszane są przez Berlin i Moskwę. Ta ostatnia zamierza jakoby wybudować stację nadawczą o sile 500 kilowatów, która zagłuszyć ma stację warszawską, jedną z najsilniejszych dotychczas w Europie. Wisi więc w powietrzu swego rodzaju wojna atmosferyczna, wyścig na falach między zwiastunami pokoju i burzycielami istniejącego obecnie stanu rzeczy.

Otwarcie konferencji rolniczej.

Przemówienie Brianda

Paryż, 23 lutego. (PAT). Dziś została tu otwarta pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Brianda konferencja rolnicza państw europejskich, członków Ligi Narodów. Briand, otwierając posiedzenie, zaznaczył, że udział prawie wszystkich rządów europejskich w konferencji jest najlepszem stwierdzeniem solidarności Europy. Nadeszła chwila do jej wypróbowania przez rozstrzygnięcie problematów kryzysu państw rolniczych Europy środkowej i wschodniej. W ramach europejskiej konferencji zbadane będą środki zbytu pozostałej obecnie w rozporządzeniu nadwyżki zbożowej, jaka się wytworzyła. Nie będzie można zastosować tego rodzaju środków w latach następnych, to też komitet europejski, który zbiera się za trzy dni, rozważy problem stałego eksportu nadwyżek zbożowych w czasie od marca do kwietnia. Drugi komitet przestudjuje sprawę kredytu rolnego. W dalszym ciągu przemówienia Briand podkreślił znaczenie obecnej konferencji, będącej inauguracją prac w tej dziedzinie, w której uczestniczą nie rzeczoznawcy, a przedstawiciele rządów świadomych swojej odpowiedzialności oraz skłonnych do poniesienia w duchu pojednawczym ofiar wymaganych przez pokój europejski, który należy zabezpieczyć na długo przed następstwami politycznemi i społecznemi kryzysu gospodarczego.

Na przewodniczącego konferencji obrano p. Fr. Ponceta.

Paryż. 23 lutego. (PAT.) Dzisiejsze otwarcie konferencji rolnej nosiło charakter bardzo uroczysty. Konferencja obraduje w historycznej sali Ministerstwa spraw zagranicznych, w której miała miejsce w r. 1920 wymiana dokumentów ratyfikacyjnych Traktatu pokojowego, oraz podpisanie w r. 1928 paktu Kelloga. Na konferencji obecni są przedstawiciele 24 państw. Brakuje delegatów Albanji, Norwegji i Luxemburga. Polskę reprezentują dyr. Sokołowski z Ministerstwa przemysłu i handlu, dyr. Adam Rose z Ministerstwa rolnictwa, oraz radca Roman z Min. S. Z.

Jak to bywa w Izbie Gmin.

Głośno rozbrzmiewa po wysokich, gotyckich krużgankach głos, wprawiający obcego w przestrach: „The speaker in the chair, the speaker in the chair".

Nie do obcych jednak, nie do „strangerów" skierowane jest to wołanie, zdobnej w ciemną liberję, służby tego domu. Odnosi się ono do panów domu, członków parlamentu; jest dla nich znakiem, że rozpoczęło się posiedzenie Izby Gmin, że woła ich obowiązek.

Coś jednak oznacza to wołanie i dla „strangera". Oto, że wreszcie skończyło się jego długie nieraz czekanie. Wie, że w tej chwili prezydent tego wysokiego i mistyczna niemal czcią otaczanego zgromadzenia, usiadł na swym rzeźbionym fotelu i że w tej dopiero chwili nielicznym szczęśliwcom, posiadaczom kart wstępu, wolno wejść wąskiemi drzwiami na równie wąskie schody, wiodące ku galerjom. Za drzwiami pozostaje jeszcze długi łańcuch ludzi starych i młodych, mężczyzn i kobiet. Cierpliwie stoją w szeregu, nieraz do późnego wieczoru, czekając, dopóki ktoś z gości nie zdecyduje się opuścić swego miejsca i pójść wreszcie do domu.

* * *

Tymczasem wewnątrz, w sali obrad panuje niezgłębiona cisza, niby w kościele podczas kazania. Żaden szmer nie podnosi się z galerji, żadne szepty z długich rzędów ław, gdzie ramię przy ramieniu siedzą deputowani, słuchając mówcy. Na prawo od speakera partja rządowa, orszak Mac Donalda; od niej na lewo opozycja, zgrupowana wokół Baldwina; jeszcze dalej na lewo zwolennicy Lloyd George'a.

Pomijając zdyscyplinowane milczenie, poza tem każdy urządza się tu jak najswobodniej. Mów nie wygłasza się, ale się je mówi. Niezbyt głośno, bez patosu. I to nigdy dla galerji, do której zresztą skutkiem złej akustyki nieliczne tylko dochodzą słowa. Kto nie mówi, słucha albo wychodzi. Rzadko ktoś przerywa mówcy wykrzyknikiem. Gdy przeciwnik chce wśród cudzego przemówienia wtrącić jakieś pytanie, podnosi się z ławy. W tym momencie mówca usiada i wstaje dopiero, gdy tamten skończył swe zapytanie. Tolerowany jest burzliwy aplauz, ale nigdy wrzawa niechęci. Nikt nikogo nie znieważa. Chyba w sposób satyryczny, sprytny, dowcipny, w czem mistrzami są Winston Churchill i Lloyd George. Wszystkich cechują tu dobre manjery, ba, może nawet coś więcej: szacunek dla dobrych manjer.

* * *

Powietrze na sali jest gorące i niezdrowe. Przesycone dymem fajek, papierosów i cygar. Około dziesiątej wieczorem kończą się debaty. Następuje głosowanie. Po krótkiej pauzie kroczą deputowani ku wyjściu. Skłaniają głowy przed speakerem. Wkrótce potem po tychsamych gotyckich krużgankach rozlega się głos: „Who goes home?" (kto idzie do domu?). Pochodzi to z czasów, kiedy deputowani mieli prawo do zbrojnej eskorty, z czasów, w których niezbyt bezpiecznie było samemu zapuszczać się w ulice Londynu.

Ratyfikacja umowy gosp. z Niemcami.

Warszawa. 23 lutego. (PAT.) Komisja spraw zagranicznych Sejmu na posiedzeniu w dniu 25 b. m. przystępuje do obrad nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji umowy gospodarczej między Rzecząpospolitą Polską a Rzeszą niemiecką, podpisanej wraz z 8-a załącznikami i protokołem końcowym w Warszawie dnia 17 marca 1930.

Po zamachu na Achmeda Zogu-Mbreta Albanji.

Albanja jest skrawkiem Europy naprawdę egzotycznym. Mieszkańcy tego kraju wywodzą się od żołnierzy Aleksandra Wielkiego, a w tradycji swojej chlubią się odwiecznemi walkami z potencją turecką. I dzisiaj jeszcze są Albańczycy (cała ludność wynosi tu około 1 miljona mieszkańców) narodem wojowniczym, skłonnym z natury do walk i niepokojów, a miłującym przedewszystkiem swoją niepodległość.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat była Albanja, położona w ważnym punkcie, u cieśnin morza Adrjatyckiego, terenem niezwykle wytężonych i niemal awanturniczych zabiegów politycznych.

Przed wojną roztaczała tu swoje wpływy monarchja austro-węgierska, która na tronie albańskim osadziła nawet dość operetkowego księcia niemieckiego, Wieda.

Po upadku Austrji stosunki uległy gruntownej zmianie. O wpływ polityczny i gospodarczy na Albanję zaczęły walczyć ze sobą dwa państwa śródziemnomorskie, t. j. Włochy i Jugosławja. Zrazu ustalił się — jak wiadomo — wpływ Włoch; w r. 1919 przyszło jednak do groźnego powstania albańskiego, które skończyło się wypędzeniem 30 tysięcznej załogi włoskiej, i przechyleniem się szali wpływów na stronę Jugosławji.

W r. 1921 Jugosłowianie przedsięwzięli nawet głośną wyprawę na Skutari i opanowali część Albanji, ale niebawem musieli opuścić zajęty kraj.

Dzisiejszy król Albanji, Achmed Zogu, wychowanek austrjackiej szkoły wojennej, potomek starodawnej rodziny książąt albańskich, był wówczas wodzem wojowniczych plemion górskich albańskich i należał do zdecydowanych zwolenników Jugosławji. Gdy wojska jugosłowiańskie opuściły Albanję, i on także emigrował z ojczystego kraju.

Tymczasem zawrzała walka polityczna i militarna o panowanie nad Albanją. Jugosławja wraca znów do moralnego i faktycznego panowania nad Albanją (przy pomocy Francji), a rządy w kraju dostają się w ręce tak wybitnych serbofilów, jak potężny Essad Pasza i Achmed Zogu. Niebawem, w r. 1924, zmienia się jednak scenerja: Włochy zyskują przewagę stanowczą, głównie finansowo-militarną, a na czele rządu albańskiego staje energiczny ksiądz katolicki Fan Noli. Achmed idzie znowu na wygnanie.

Ale w grudniu 1924 r. następuje nowe zwycięstwo polityki jugosłowiańskiej, głównie dzięki staraniom ministra Ninczica; Achmed Zogu wraca do Albanji, jako zwycięzca, i wypędza ks. Fana Noli wraz z jego zwolennikami.

Wśród krwawych walk, zostaje w r. 1925, proklamowana, po raz pierwszy od 500 lat, wolna republika albańska, a Achmed Zogu zostaje jej prezydentem.

Uśmiechy polityki bywają jednak zmienne. Aljans Achmeda Zogu z Jugosławją, która wywalczyła mu rządy w Albanji, zaczyna się rozluźniać. Przemożne wpływy polityki Mussoliniego i kapitałów włoskich na decydujące czynniki albańskie robią swoje; i oto Achmed Zogu zaczyna przechodzić zwolna, ale konsekwentnie, do obozu włoskiego. Włochy ugruntowały się w ostatnich latach w Albanji na dobre, a prezydent Achmed Zogu przywdziewa pod ich wpływem koronę królewską Albanji i zostaje „mbretem" (królem) swego kraju.

Zdecydowany italo-filizm króla Albanji staje się rzeczą dokonaną. Próżno Jugosławja wygrywa różne atuty, jak protekcję Francji, poparcie Węgier itd; wpływ rządu Mussolisiego zawisł nad Albanją potężnie. Armja albańska upodabnia się do armji włoskiej, komunikacja kolejowa, samochodowa i lotnicza Albanji, tak samo, jak akcja budowlana i handel kraju, dostaje się w ręce kompanij włoskich, a na „bulwarach Mussoliniego" w stolicy Albanji, Tiranie, słyszy się dziś coraz częściej język Dantego.

I oto obecnie przychodzi do zamachu morderczego na króla Achmeda Zogu we Wiedniu.

Król przyjechał do Wiednia na kurację (oddawna mówi się o jego chorobie), wychodzi sobie najspokojniej z Opery, gdzie był na przedstawieniu „Pajaców" i baletu „Legenda o Józefie", gdy nagle auto jego zasypane zostaje strzałami rewolwerowemi.

Odbywa się scena zupełnie, jak w Albanji, gdzie Achmed Zogu, już raz cudem uniknął śmierci. Ginie na miejscu adjutant króla, pułk. Topollaj, 35-letni młody człowiek, a dość ciężką ranę otrzymuje minister dworu, 42-letni notabl albański, Libahowa. Achmed Zogu wychodzi cały z opresji.

Dobry tłum wiedeński rzuca się na ratunek, zjawia się policja, czterech sprawców zamachu zostaje aresztowanych, szczęśliwie uniknąwszy ulicznego „lynczu".

Następuje przesłuchanie dwóch głównych podejrzanych, Albańczyków: Gjeloszi i Cami. Obaj przyznają się do czynu, obaj są emigrantami albańskimi we Wiedniu, obaj uważają się za ideowców. Chcieli zamordować króla, gdyż — jak mówią — uważają go za wroga ojczyzny swojej i sprawcę „niewoli" Albanji. Nie żałują swego czynu; różnica w ich zeznaniach tylko taka, że jeden mówi, iż dokonał czynu odruchowo, okolicznościowo, gdy drugi napomyka o przygotowaniu zamachu.

Wiedeń jest oburzony takiem pogwałceniem gościnności i „albańskiemi" awanturami emigrantów. Aresztowano kilkanaście osób z albańskiej kolonji, nawet kobiety, ale narazie nie natrafiono na nici spisku. Znaleziono tylko broń i materjały wybuchowe.

A jakaż przyczyna zamachu? Jaki związek tego krwawego czynu z wypadkami politycznemi Albanji i rolą w niej króla Achmeda Zogu?

O tem narazie milczy śledztwo. Krążą tylko różne, niesprawdzone pogłoski na ten temat.

Jedne powiadają, że zamach był dziełem partji jugosłowiańskiej wśród Albańczyków, nienawidzącej króla — italofila; drugie twierdzą wręcz przeciwnie, że polityka Achmeda Zogu w ostatnich czasach nie podobała się Włochom i partji włoskiej (zwłaszcza jego starania o pożyczkę amerykańską); jeszcze inna fama niesie, że działała tu czysta irrendenta albańska, która nie chce wogóle żadnych wpływów obcych, a króla uważa za pionka obcych potencyj; mówi się także o walkach partyjnych, o anarchistach, o zemście osobistej itd.

Jakkolwiek się jednak rzeczy mają, jedno jest pewne: że nieudały zamach wiedeński związany jest silnemi nićmi z tem, co się działo i dzieje w Albanji, i z barwnem życiem samego króla Zogu.

(—w—)

Nowa partja polityczna w Anglji.

Londyn, 23 lutego. (PAT). Sir Oswald Mosley, były minister bezrobocia, który jak wiadomo ustąpił z gabinetu Mac Donalda, na znak protestu przeciwko słabej akcji rządu wobec bezrobocia oznajmił obecnie, że zdecydował się opuścić szeregi partji pracy i utworzyć w parlamencie czwartą partję, któraby zwalczała przestarzałe metody, jakiemi obecny parlament angielski posługuje się w swojej działalności.

Na marginesie.

Nie bez złośliwości zwraca uwagę „Robotnik" na jeszcze jeden francuski atak na Polskę. Mianowicie w czasopiśmie „Revue parlementaire" z dnia 15 lutego ukazał się artykuł naczelnego redaktora tego pisma H. de Chambona, w którym autor domaga się sprowadzenia Polski do granic etnograficznych, zwrotu Niemcom „kurytarza" i zerwania sojuszu polsko-francuskiego.

„Robotnik" usiłuje wmówić w opinję publiczną, że odpowiedzialność za pojawienie się podobnych enuncjacyj (zresztą sporadycznych) spada na Rząd Marszałka. Tymczasem wiadomo jest wszystkim, kto dostarczał materjału do ataków na Polskę, kto propagował antipaństwowe broszury na terenie Ligi Narodów, kto wreszcie stanął w obronie ukraińskich podpalaczy i sabotażystów na terenie Sejmu. Cała moralna odpowiedzialność za te i tym podobne występy spada na wojującą z Rządem opozycję.

Nam się jednak zdaje, że zdobycie większości sejmowej i konsolidacja społeczeństwa pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego jest stokroć większą korzyścią, aniżeli przygodne sympatje niektórych redaktorów pism zagranicznych.

Gdy my będziemy silni, sojuszników i przyjaciół nigdy nam nie zabraknie. Gorzejby było, gdybyśmy, osłabieni wewnętrznie, zmuszeni byli o cudze sympatje — żebrać.

K.

Z. K.

Polskie Termopyle.

(W stulecie bitwy grochowskiej).

Wśród przednich straży w Grochowie, dnia 24 stycznia 1831, czuwa Chłopicki... Wstaje, obchodzi warty, śledzi niespokojnie światełka licznych ognisk moskiewskich. Co jutro przyniesie? Minęły już chwile zwątpienia, gdy wódz pod murami stolicy w krwawej rozprawie li tylko honor narodowy wobec wrogów chciał ratować. Ci młodzi, niezaprawieni do wojny żołnierze, co do walki szli „jakby kwiaty zbierać mieli na łące" — wzbudzili w nim nadzieję zwycięstwa.

Nad ranem dnia 25 stycznia 1831 wojsko rosyjskie zbiera się na uroczyste nabożeństwo z okazji imienin carskich, krwawa rozgrywka rozpocznie się dopiero dnia następnego. Lecz nagle dochodzą odgłosy kanonady od Białołęki, gdzie generał Krukowiecki ma zatrzymać Szachowskiego, zdążającego pod Warszawę z rosyjskiemi rotami. Dybicz daje wobec tego rozkaz przerwania nabożeństwa i znak do ataku.

Celem bitwy jest dla Moskali Warszawa — ale przejścia do niej broni olszynka grochowska, panująca nad szosą. Przewaga po stronie rosyjskiej dwukrotna. Rozpoczyna się potworna kanonada. Pierwszy atak wrogów, skierowany na kolumnę Żymirskiego zostaje odparty. Cofających się zawraca sam Dybicz, za wszelką cenę chce opanować Olszynkę, coraz nowe kolumny śle na zagładę.

Po trzykroć docierają Moskale do lasku olchowego, po trzykroć wracają zdziesiątkowani. Wtem pada Żymirski. Wróg wyzyskać pragnie chwilowy popłoch, wywołany śmiercią dowódcy. Lecz miejsce Żymirskiego zajmuje w mgnieniu oka Skrzynecki. „Na bagnety" woła i „olszynka jeży się polskiemi bagnetami", a nieprzyjaciel ucieka w popłochu. Wódz rosyjski nowy atak szykuje, śle w ogień pułki wyborowe. Ale oto na prawem skrzydle na czele wojsk polskich staje sam Chłopicki. Twarz jego tchnie spokojem i pogodą, rysy jego jak wykute z marmuru, w czarnym surducie, bez orderów, odznak żadnych, wysuwa się na czoło. — Radosne przyjmują go okrzyki swoich. Wojsko za nim idzie na bagnety, jak do tanecznej zabawy. Zawarczały bębny, kolumna ujęła broń w rękę i rwie naprzód.

Zwarli się z wrogiem, który ogniem dział nadaremnie powstrzymać ich usiłuje. Ziemia zajękła od huku armat, niebo ciemnieje od tumanów kurzu, a nasi wśród grozy i śmierci z Chłopickim na czele, jakby w zapamiętaniu uroczystem wrzynają się w nieprzyjacielskie szeregi. — Generał Chłopicki zdaje się nie odczuwać, że ma surdut kulami przeszyty, że w nogę draśnięty, niepohamowanie pędzi naprzód. Twarz jego płonie ogniem nieziemskim, widzą mu się młode lata na polach walki spędzone. Zapał jego niby fluid przepotężny porywa i najzimniejszych. — Nie jest to już wojsko, to armja bohaterów, gotowych na śmierć — a idących po zwycięstwo. A wódz rwie naprzód a za nim szeregi z potężnym, huk armat niemal głuszącym śpiewem: „Jeszcze Polska".

Nie zdzierżył wróg, załamuje się i cofa w popłochu. Z olszyny, z drugiej strony podchodzą ku niemu nowe szeregi. Zbliża się w cichości, gdyż nie torują drogi działa, pułk czwarty; gdy jest już w odległości 50 kroków, pada komenda: „Zwolna mierz, w sam łeb pal". Łamią się z lewego skrzydła roty moskiewskie. Zrozpaczony Dybicz pierzchających zawrócić próbuje, ostatnie rezerwy rzuca na pole walki.

Chłopicki czuje, że zbliża się moment rozstrzygający. Krok tylko dzieli go od zwycięstwa — od niepodległości ojczyzny. — Wola jego sprzęża się, oko ciska błyskawice, spojrzeniem obejmuje swe szeregi i z okrzykiem: „Te działa będą nasze" rzuca się naprzód.

Ale jakiś straszliwy tragizm ciąży nad losami ojczyzny. Granat pada pod nogi koniowi, wije się, kręci, trzaska i pęka. — Chłopicki ranny zsuwa się z konia. Nieludzkim głosem, którym ból opanować pragnie krzyczy jeszcze: „Rezerwa naprzód, jazda naprzód wszystko naprzód!" lecz opuszczają go siły i omdlałego kosynierzy unoszą na kosach z pola bitwy.

Była godzina trzecia popołudniu. Niebo dotychczas jasne zaciągnęło się ciemnemi chmurami.

Grzmią działa wrogów, zapowiadające przybycie sił świeżych. Skrzynecki w olszynie widzi, że prawie nagle stanęły polskie szeregi, i boi się iść naprzód. Spostrzega to Dybicz i choć się już do odwrotu szykował, znów całym rozpędem rzuca wojska ku olszynie. Rozpoczyna się walka mordercza. Wróg atak po trzykroć ponawia, po trzykroć cofać się musi. Lecz oto dochodzi wieść, że Chłopicki ranny, że cofnęło się skrzydło prawe i musi nastąpić odwrót, inaczej grozi otoczenie. Nieprzyjaciel szybko ku olszynie się podsuwa, lecz Skrzynecki bój stacza zawzięty. „Każda olcha stała się twierdzą, każda piędź ziemi nowym grobem". Po bohaterskiej obronie cofa się Skrzynecki w porządku na błonia Grochowa, koło niego skupiają się i inne oddziały. Olszyna grochowska pozostała w rękach wroga.

Ciężkie stało się położenie wojsk polskich, słabnąć poczynają z nadmiaru trudu, siedem godzin walczyli bez

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(23 lutego 1831 r.)

Naczelny wódz w rozkazie dziennym ogłosił, że Chłopicki zostaje dowódcą pierwszej linji oraz że przysługuje mu prawo wydawania rozkazów. Po bitwie bowiem pod Wawrem, stała się aktualna kwestja mianowania innego naczelnego wodza w miejsce Radziwiłła. Zraził on sobie rząd nieudolnością i niechęcią dowodzenia, nieinformowaniem go o położeniu na froncie, zuchwałem odrzucaniem wszelkich uwag itp. Tę niekorzystną dla Radziwiłła sytuację usiłował wyzyskać Skrzynecki, by jemu powierzono stanowisko naczelnego wodza. A gdy to się nie udało, przemawiał za powierzeniem tego stanowiska Chłopickiemu. Część też członków rządu wezwała Chłopickiego, by nie oglądając się na Sejm, któremu przysługiwało prawo mianowania naczelnego wodza, sam się nim ogłosił. Chłopicki odmówił, wobec czego powierzono mu przynajmniej dowództwo nad pierwszą linją z prawem wydawania rozkazów.

Chłopicki zdawał sobie sprawę z konieczności podjęcia akcji bojowej a nieograniczania się do wyczekiwania na akcję ze strony rosyjskiej. Nie wykorzystał jednak przedstawianych mu planów, m. i. planu Prądzyńskiego, jako że „dla tak niepewnych korzyści nie zdaje się, żeby można tak wiele ryzykować i wszystko na jedną kartę stawiać".

Jeden z dzienników warszawskich podaje: „Przypominamy dowódcom naszym, iż Rosjanie niechętnie się biją w poniedziałki i piątki, warto więc korzystać z tego zabobonu przy wydarzonej sposobności. Cesarz Mikołaj jeszcze bardziej utwierdzony w nim został, gdyż w poniedziałek wybuchła nasza rewolucja i w poniedziałek otrzymał wiadomość o ogłoszeniu tronu polskiego za wakujący".

Inny znów z dzienników podaje, „że rosyjski feldmarszałek Dybicz ogłosił nagrody: za schwytanie ucznia uniwersytetu lub b. podchorążego — 5.000 dukatów, a za członka Izby poselskiej 2.000 dukatów".

(24 lutego 1831 r.).

Bez woli naszego naczelnego dowództwa i wbrew nawet woli rosyjskiego dowództwa naczelnego, przyszło do bitwy pod Białołęką, położoną na drodze Pułtusk - Praga. „Bitwa białołęcka, mówi o jednej fazie walki urzędowy historyk rosyjski Schmitt, czyni zaszczyt walczącym. Po obu stronach biły się tutaj wojska wyborowe, walcząc z niewiarogodną wprost zaciętością: walczono w domach, podwórzach, stajniach, rowach, każda piędź ziemi była broniona zaciecie; strzelano często do siebie z odległości 20 kroków, nie ustępując z miejsca; chwytano potem za kolbę i bagnet. Białołęka była zawalona trupami". Białołękę, zajmowaną przez nasze wojsko, zdobyli rosjanie. Ich straty wynosiły 650 zabitych i rannych, nasze około 450.

Według jednego z dzienników warszawskich, rząd miał otrzymać wiadomość, iż Austrja...... przyjdzie nam wkrótce z pomocą. Kawiarniani politycy podawali nawet ilość wojska austrjackiego, które ma wkroczyć do Królestwa, na 60 tysięcy. Z tego względu inny z dzienników dziwi się, że wśród wierzących w tę pogłoskę „były nawet osoby poważne znaczeniem i charakterem".

---

przerwy, bez jadła, napoju. Do dział brak już artylerzystów i amunicji. Dybicz pragnie wywalczyć zwycięstwo, nowych 18 pułków kawalerji rozpojonej wódką rzuca na polskie szeregi. Część zatrzymuje pułk czwarty, reszta w niepohamowanym pędzie rwie dalej, ku Pradze, ku mostowi na Wiśle. Lecz nagle brygada Kickiego, chrzest ognia biorąca, zastępuje im drogę — i grot polski zmierzył się z mieczem moskiewskim. Uderzyli — chwila walki i niepewności. I tutaj żołnierz polski niewyćwiczony, lecz zbrojny w przepotężną miłość ojczyzny bierze górę nad żołdactwem moskiewskim. Dybicz próbuje rzucić na szalę nowo nadeszłe oddziały Szachowskiego, lecz zmrok już zapada i ciemność okrywa pobojowisko. — Nad ranem Dybicz, obliczywszy swe straty cofa się z pod Grochowa.

Tak zakończyła się bitwa pod Grochowem w dniu 25 stycznia 1831. Ze stanowiska militarnego uchodzi za nierozstrzygniętą, lecz w rzeczywistości oznaczała zwycięstwo Polski. Tak też pojęła ją cała Europa, oklaskiwała tryumf siły moralnej miłości ojczyzny nad brutalną przemocą potężnego caratu, który szykował się na poskromienie ruchów wolnościowych Zachodu. Olszyna Grochowa, jak ongiś Termopyle została w ręku wroga, lecz bohaterską swą obroną załamała rozpęd nieprzyjacielski, na równi z obroną Spartan przeszła do historji i długo krzepiła pamięć potomnych.

Wiece poselskie B. B. W. R.

W BORSZCZOWIE.

Dnia 20 bm. w sali „Sokoła" w obecności 400 obecnych, przeważnie włościan, złożył poseł tutejszy p. Kobiernik sprawozdanie poselskie.

W dłuższem przemówieniu p. poseł przedstawił prace budżetowe Sejmu, z aznaczając harmonijną współpracę większości z Rządem p. Premjera Sławka. Po przemówieniach przewodniczącego dra Burdowicza i Rachwała uchwalono hołd i cześć Panu Prezydentowi Mościckiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu, votum zaufania Rządowi p. Premjera Sławka, posłom i senatorom BBWR. Wiec odbył się w zupełnym spokoju.

W MIKOŁAJOWIE N/DNIESTREM.

W niedzielę, 22 bm. w sali Domu ludowego w Mikołajowie-Drohowyże, odbył się sprawozdawczy wiec posła Wojtowicza. Zebraniu, liczącemu ponad 500 osób, przewodniczył prezes miejscowego B. B. W. R. dyr. szkoły p. Wajda, sekretarzował p. Nietrzeba.

Referat na temat ostatnich prac Sejmu nad budżetem Państwa wygłosił poseł Wojtowicz, podkreślając współpracę Rządu z Sejmem, posiadającym zdecydowaną większość.

Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję: Obywatele miasta Mikołajowa i okolicy, zebrani na wiecu publicznym, dnia 22 bm., wysłuchawszy sprawozdania posła Wojtowicza o pracach Rządu i Sejmu nad budżetem, aprobują w zupełności przedsięwzięte przez Klub parlamentarny B. B. W. R. na terenie sejmowym dotychczasowe kroki, wyrażając równocześnie pełne zaufanie Rządowi Premjera i podziękowanie posłom i senatorom B. B. W. R. za pracę nad rozbudową Państwa i zwalczaniem ciężkiego położenia gospodarczego.

Popołudniu w sali „Strzelca" odbyła się konferencja prezesów i delegatów organizacyj kulturalno-gospodarczych celem uzgodnienia pracy i uaktywnienia działalności tychże organizacyj. Po dwugodzinnych ożywionych obradach osiągnięto zamierzony rezultat i nakreślono plan pracy na najbliższą przyszłość. W konferencji wzięło udział 14 delegatów. Brał w niej również udział starosta Rusiński.

SPRAWOZDAWCZY WIEC SENATORA GARLICKIEGO.

Z Dobromila piszą nam: Ubiegłej niedzieli 22 bm. odbył się w Dobromilu w sali ratuszowej wiec senatora Garlickiego. Obecnych 450 osób, przewodniczył radca leśnictwa p. Cynk, sekretarzował dr. Rohatin.

Referent senator Garlicki w dwugodzinnem przemówieniu zajął się zagadnieniem polityki wewnętrznej i zagranicznej Państwa, przedstawił stan gospodarczy na tle ogólno-światowego kryzysu i scharakteryzował prace budżetowe Sejmu i Senatu.

W zakończeniu wiecu uchwalono rezolucję: 1. Zebrani potępiają nieuczciwe metody postępowania opozycji. 2. Wyrażają swe zadowolenie, że w czasach ciężkiego przesilenia gospodarczego Polska posiada silny Rząd i zdecydowaną większość sejmową i senacką. 3. Uchwalają poprzeć w pracy Rząd Premjera Sławka i akceptują politykę Klubu parlamentarnego B. B. W. R.

Z.

Niesamowita stenotypistka.

Rekord nad rekordy, czyli przeszło 1000 uderzeń na minutę.

W powodzi rekordów obok „wyczynów" nikomu niepotrzebnych i często bezsensownych — jak rekord siedzenia na drzewie, tak pożądany przez ekscentrycznych Amerykan — są i rekordy pożyteczne o znaczeniu praktycznem. Do tych zaliczyć można również rekord szybkości pisania na maszynie, zdobyty już po raz czwarty z rzędu przez młodziutką brunetkę, Eleanor Mitchell z Londynu.

Miss Mitchell „startowała" niedawno w konkursie pisania na maszynie, w którym brały udział najwybitniejsze maszynistki wielu krajów, i raz jeszcze uzyskała bezapelacyjne pierwszeństwo w tej tak potrzebnej dziś sztuce. Rekord jej wynosi rzeczywiście imponującą ilość 1008 uderzeń na minutę!

Jeden z dziennikarzy zagranicznych uzyskał wywiad z oryginalną „mistrzynią", i nie ma słów podziwu dla szczególnego talentu panny Mitchell. Używa ona maszyny ze „ślepemi" klawiszami, mimo to omyłki są nadzwyczaj rzadkie. Chcąc się przekonać o sprawności mistrzyni Europy, dziennikarz polecił jej przepisać artykuł z angielskiej gazety, jednocześnie zaś mówił z nią po francusku. Ku jego zdumieniu otrzymał czystą i bez omyłek kopję artykułu w rekordowym czasie — i podczas pisania panna Eleonora rozmawiała z nim ciągle najpoprawniejszą francuszczyzną o Paryżu, Mistinguette, Maurice'u Chevalier i lasku Bulońskim!

— A teraz niech pan powie bardzo prędko coś bardzo trudnego do zapamiętania — poprosiła z uśmiechem miss Mitchell, pragnąc wykazać raz jeszcze słuszność swego mistrzowskiego tytułu:

— Hieroglyphics, mnemonician, antiinderdenominationslisational, juggernaut, phlox — rzekł dziennikarz jednym tchem, po chwili zaś, ku jego zdumieniu, władczyni maszyn do pisania podała mu wszystkie te straszliwe wyrazy, wypisane bez błędu na arkuszu.

Następnie panna Mitchell, znająca doskonale język francuski, pisała odrazu po francusku pod angielskie dyktando oraz wystukiwała na maszynie rytm szeregu popularnych piosenek, pisząc jednocześnie pod dyktando — co nie jest takie łatwe, jakby się wydawało!

Zna dobrze stenografję, ale nigdy jej nie używa, gdyż o wiele prędzej pisze odrazu na maszynie!

Eleonor Mitchell przewyższa „klasą" swego pisania na maszynie bardzo znacznie pozostałe rywalki w konkursie i jak się zdaje, nie prędko będzie jej odebrana palma pierwszeństwa.

Temperament a przynależność partyjna.

Czy w psychice jednostki istnieją pewne momenty, skłaniające ją do przynależności do pewnej partji?

Nad tem właśnie pytaniem zastanawia się fryburski psychjatra, prof. Alfred Hoche w czasopiśmie „Deutsche Medizinische Wochenschrift". Hoche analizuje psychikę radykałów, konserwatystów i liberałów i przypisuje każdej z tych grup, pewne psychiczne właściwości.

Radykalnemi nazywa Hoche te poglądy, względnie tendencje, które zmierzają do zmian lub przewrotów. Radykalizm jest wedle niego przywilejem młodości. Młodociani, niedojrzali lub półdojrzali tworzą gros materjału przy wszystkich ruchach rewolucyjnych. „Każdy z nas — mówi autor — pamięta szczęśliwe czasy swej młodości, w których nie kierował się żadną refleksją ani doświadczeniem, a wierzył w potęgę idei i w swą własną siłę. Radykalne partje zdawały sobie przeto dobrze sprawę z tego, dlaczego tak bardzo dążyły do obniżenia wieku wyborców". Radykalnymi są wedle autora ponadto ludzie zgorzkniali i psychopaci, opanowani żądzą przeżyć, sensacyj i scen dramatycznych.

Biegun przeciwny stanowi nastrój konserwatywny. Nadaje się dla niego przedewszystkiem starość. Normalna linja życiowa wiedzie wogóle od radykalnej młodości ku poglądom konserwatywnym. Starość ze swą słabnącą energją duchową skłania się ku temu, co istnieje i nie pożąda zmian.

Między temi obu ekstremami stoi liberałowie z umiarkowaną psychiką. Skłaniają się ku temu kierunkowi ludzie zrównoważeni, energiczni, o planach jasnych, sprecyzowanych. F.

Szkolenie praktykantów do służby państwowej.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie ustanawiające w bieżącym roku budżetowym siedm nowych miejsc szkolenia (próbnej służby) praktykantów służby państwowej I-ej kategorji, t. j. z wyższem wykształceniem.

Szkolenie praktykantów z wyższem wykształceniem prowadzić będą, oprócz dotychczasowych urzędów, starostwa w Tarnowie (Województwo krakowskie), w Ostrowie Wlkp., Nowym Tomyślu, Obornikach, Środzie, Lesznie i Szamotułach (Woj. poznańskie).

Zgon znakomitej śpiewaczki.

W Sydney zmarła znakomita śpiewaczka Nellie Melba, przeżywszy 74 lata. Artystka, która zachowała częściowo przytomność przez całe rano, w godzinach popołudniowych zaczęła stopniowo zapadać w stan agonji i zmarła o godz. 16-ej Cierpiała ona od dłuższego czasu na chorobę krwi, której nabawiła się zeszłego roku w jesieni w Egipcie. Przy łożu konającej artystki obecna była jej rodzina.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa, 23 lutego. (PAT). Biuro Senatu zawiadamia, iż plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w piątek o godz. 16, natomiast debata nad budżetem na rok 1931-32 rozpocznie się na plenum Senatu dnia 4 marca, we środę, o godz. 10 rano.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

RZYM. **Nowy gmach konsulatu polskiego.** W obecności ambasadora Przeździeckiego, urzędników obu polskich ambasad oraz przedstawicieli kolonji polskiej, biskup Dubowski dokonał poświęcenia nowej siedziby konsulatu generalnego Rzeczypospolitej przy Via Solferino. Po dokonaniu aktu poświęcenia, przemówił w podniosłych słowach biskup Dubowski, podkreślając znaczenie placówki.

PARYŻ. **Zaginięcie chorego.** W kolonji angielskiej w Paryżu panuje wielkie zaniepokojenie z powodu tajemniczego zaginięcia 36-letniego syna bogatego bankiera londyńskiego, Marcina Reya, który jako cierpiący na silną bezsenność, został przed kilku tygodniami umieszczony w jednej z tutejszych klinik neurologicznych. Rey poprosił o pozwolenie wyjścia, a ponieważ regulamin nie sprzeciwia się temu, udzielono mu pozwolenia i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Wszczęte poszukiwania nie dały dotychczas żadnych wyników. Istnieje obawa, że pod wpływem nagłej utraty pamięci błąka się on po Paryżu, nie mogąc dać o sobie żadnych ściślejszych wskazówek.

MOSKWA. **Zgon wybitnego historyka rosyjskiego.** Zmarł w Leningradzie znany historyk prof. Karejew, autor licznych prac naukowych, głównie z dziedziny historji rewolucji francuskiej.

KRONIKA

LUTY
24
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Macieja ap.
Gr.-kat. Własyja

Wschód słońca	g 06	m 19
Zachód „	g 16	m 57
Długość dnia	g 10	m 59

LWOWSKA

TEATR WIELKI.
Wtorek, 24 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Lalka".
Środa, 25 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Fiołek z Montmartre".

TEATR ROZMAITOŚCI.
Wtorek, 24 bm. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Jak stać się bogatym i szczęśliwym". kom. muz. Joachimsona i Spolianskiego.

TEATR MAŁY.
Wtorek, 24 bm. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Dobra wróżka", komedja Molnara. (Premjera.)

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
APOLLO: „Dziewczę z Montparnassu", dźwięk.
CASINO: Ramon Novarro „Wesoły Madryt".
CHIMERA: „Zuzia saksofonistka".
COLOSSEUM: „Brygada Śmierci" (Harry Peel) oraz „Kawalerowie nocy".
FATAMORGANA: „Pocałunek" z Gretą Garbo.
GRAŻYNA: „Małżeństwo we troje".
KOPERNIK: „Żółtolicy kapitan" — dźwięk.
LEW: „Tygrysica" i „Za kulisami kabaretu".
LUNA: „Ameryka" oraz „Gołębica".
MARYSIEŃKA: „Żółtolicy kapitan".
OAZA: „Trójka" z Olgą Czechową.
PAŁACE: „Cesarsko królewski feldmarszałek". 100 proc. dźwiękowiec.
PAN: „Dynamit".
PASAŻ: „Raz w życiu", „Krwawy pocałunek" oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
RAJ: „Wiatr od morza".
SPLENDID: „Jak zostać primadonną" oraz „Ken Maynard".
STYLOWY: Lon Chaney i „Mandaryn Wu".
UCIECHA: „Nocna przygoda" oraz „Brygadjer Girard".

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę, dnia 25 lutego 1931 r. odbędzie się w sali Towarzystwa (Lwów, ul. Zimorowicza 9) odczyt p. inż. dr. Aulicha pt.: „Energja termiczna oceanu i jej otrzymywanie sposobem inż. Claude'a". Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Początek punktualnie o godz. 18.30.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że prof. Politechniki dr. Antoni Wereszczyński wygłosi cykl wykładów p. t. „Państwo a jednostka w biegu wieków". Pierwszy wykład p. t. „Duch starożytnego Wschodu i Grecji" odbędzie się 24 bm., drugi p. t. „Rzym a civis romanus" we środę, 25 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali im. Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1, I p.

Na kolonje wakacyjne. W środę, dnia 25 b. m. o godz. 3 popoł. odbędzie się w teatrze Wielkim drugie przedstawienie dla dzieci. Odegrana będzie „Baba Jaga", baśń dla młodzieży, uscenizowana przez J. Porazińską. Przedstawienie to odegrane będzie przez najmłodszych uczniów i uczenice zakładów naukowych p. Olgi Żychowiczowej i II. Państwowego gimnazjum im. Szajnochy. Bilety na tę oryginalną imprezę nabywać można w gimnazjum p. Żychowiczowej i w dyrekcji II. gimnazjum przy ul. Podwale. Jako druga część przedstawienia dodane będą „Fraszki" Kochanowskiego, wygłoszone przez starsze uczenice gimn. p. Żychowiczowej.

Orkiestra Melodysty w Radjo. Rozgłośnia lwowska Polskiego Radja, chcąc dać swym radjosłuchaczom możność korzystania z najlepszych orkiestr tanecznych, transmitować będzie, począwszy od środy, 25 bm., raz w tygodniu muzykę taneczną z lokalu „Bagateli" we Lwowie, w wykonaniu znanej orkiestry Alfreda Melodysty. Pozatem w dalszym ciągu transmitowana będzie muzyka taneczna z „Bristolu" we Lwowie, w wykonaniu orkiestry Golda i Petersburskiego. Transmisje te odbywają się od godziny 23 do 24-tej.

„Drużba" Michała Bałuckiego na „Scenie Gwiazdy". Jest to pogodnym humorem tryskająca komedja niezapomnianego polskiego pisarza, w której przez 3 wesołe akty przewija się barwny korowód zabawnych typów z życia przedmiejskiego. Inwencja reżyserska Zofji Żmijewskiej uposażyła „Drużbę" w doskonałe wkładki taneczne i dowcipne aktualne kuplety na tle niezawodzącej nigdy orkiestry „Gwiazdy" pod batutą prof. Kazimierza Abratowskiego, która również umilać będzie antrakty. Przedstawienie to odbędzie się w niedzielę, dnia 1 marca 1931.

Z sali sądowej.

Sensacyjny proces.

W dniu wczorajszym przed Sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciwko przywódcom Sel-Robu „Jedność", byłemu senatorowi Mikołajowi Chimczynowi, byłem posłowi Michałowi Putkowi, Włodzimierzowi Fiałkowskiemu, Andrzejowi Panczyniakowi, Iwanowi Woźnemu, Wasylowi Woźnemu i Osypowi Bukszowanemu.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że w łonie partji Selrob Jedność, szczególnie w lokalu redakcji organu partyjnego przy ulicy Wałowej 14, prowadzili akcję komunistyczną i że z początkiem lata 1930 zorganizowali krajową konferencję zachodnio - ukraińskiego komitetu Związków zawodowych celem wysłania delegacji na V kongres Profintermu w Moskwie.

Rewizja przeprowadzona w lokalu partji i mieszkaniach oskarżonych, ujawniła najrozmaitszej treści odezwy komunistyczne i korespondencję z K. P. Z. U. Były senator Mikołaj Chimczyn oskarżony jest ponadto za podburzające do gwałtów mowy, wypowiedziane na wiecach, oraz o sprzeniewierzenie większej kwoty związku stolarzy „Zgoda", którego był prezesem.

Sąd przesłuchał oskarżonych, którzy wypierają się winy. Rozprawie, która potrwa 4 dni, przewodniczy wiceprezes sądu Antoniewicz, oskarża prokurator Mostowski, bronią adwokaci dr. Głuszkiewicz i dr. Landau.

Niespodziewany powrót z niewoli.

WILNO. Do Dukszt wrócił po 16-letnim pobycie w niewoli rosyjskiej stały mieszkaniec tego miasta, Jan Delenicz, którego krewni uważali za zmarłego. Zbiegł on z Rosji przez Finlandję, poczem przedostał się do Łotwy, a stamtąd do Polski. Delenicz pracował zrazu na Syberji, później w Petersburgu. W kopalniach sowieckich przebywa jeszcze 3.000 dawnych jeńców niemieckich i austrjackich oraz Legjonistów polskich, a położenie ich jest opłakane, gdyż zarabiają bardzo mało i są przez dyrekcje sowieckie nieludzko traktowani. Na drogę powrotną do rodzin brak im zupełnie środków.

Walka z radjopajęczarstwem.

W ostatnich miesiącach władze kontrolne Polskiego Radja wzmogły walkę z radjopajęczarstwem. W ciągu zaledwie dwóch miesięcy kontrolorzy radjowi wykryli na terenie całego kraju przeszło 10.000 radjopajęczarzy, spisując szereg doniesień i protokołów karnych. Rezultaty pracy organów kontrolnych powiększą się niewątpliwie w najbliższym czasie, gdyż kontrolorzy nie ustają w ściganiu nielegalnych radjosłuchaczów a obecnie mają zapewnioną ścisłą współpracę państwowych władz bezpieczeństwa, które w myśl znowelizowanej ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie mają prawo karania w drodze administracyjnej wykrytych radjopajęczarzy.

Wielka kradzież brylantów.

Dnia 14 stycznia okradziony został w kolejce podziemnej w Berlinie handlarz djamentów z Antwerpji, któremu skradziono sakiewkę płócienną, jasno-niebieskiego koloru zawierającą 3.800 sztuk brylantów, łącznej wartości 285.000 marek niemieckich. Z brylantów tych wyróżniają się następujące kolekcje: 3 kamienie 5.79 karatowe, 4 kamienie 16.71 kar., 7 kamieni 28.16 kar., 177 kamieni 24.79 kar., 10 kamieni 0.18 kar., 29 kamieni 5.15 kar. i 24 kamienie 3.61 kar.

Za wskazówki służące do wykrycia złodzieja wyznaczona została nagroda w wysokości 10 proc. wartości odzyskanych brylantów. Informacje należy kierować do Urzędu śl. P. P. we Lwowie lub do policji kryminalnej w Berlinie.

Kontrola uprawnień bezrobotnych do zasiłków.

W najbliższych dniach rozpocznie się przeprowadzanie nadzwyczajnej doraźnej kontroli uprawnień bezrobotnych robotników do pobierania ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia na terenie działalności zarządu obwodowego tej instytucji w Stanisławowie.

Kontrola ta będzie przeprowadzona pod ogólnem kierownictwem inspektora Funduszu Bezrobocia, p. W. Kłosińskiego, który dokonuje jednocześnie szczegółowego przeglądu całokształtu działalności obwodowego biura Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie.

Polskie Stowarzyszenie Złotego Krzyża (Lwów plac św. Ducha 1) zawiadamia swoich członków, że prospekty odnośnie do pensjonatu w Krynicy i mieszkań w Truskawcu można już otrzymać za zwrotem kosztów druku po 20 gr. Zgłoszenia o przydział mieszkania w Truskawcu nadesłać należy najpóźniej do 25 marca a w Krynicy do 15 kwietnia 1931 r.

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek? Wczoraj w godzinach rannych uległa zatruciu gazem świetlnym Marja Malicka, służąca, zamieszkała przy ul. Kordeckiego 6. Ulatniający się gaz spowodował śmierć. Policja prowadzi dochodzenia, chcąc ustalić, czy ma się w tym wypadku do czynienia z zamachem samobójczym, czy też z nieszczęśliwym wypadkiem.

Uwolniony od zarzutu sprzeniewierzenia. Przed Trybunałem karnym odbyła się odroczona swego czasu rozprawa przeciwko Józefowi Hullowi, kasjerowi Lwowskiej Kasy Chorych, oskarżonemu o sprzeniewierzenie. Na rozprawie bronił się oskarżony tem, że nie miał zamiaru przywłaszczyć sobie gotówki, lecz zamierzał później wciągnąć kwotę tę do ksiąg. Trybunał wobec braku dowodów winy uwolnił oskarżonego od winy i kary.

STOŁECZNA

Z Kasy im. Mianowskiego. Nagrodę z funduszu wieczystego im. Karola Wittenberga, za rok 1930, Komitet Kasy im. Mianowskiego przyznał p. Henrykowi Konicowi za pracę p. t. „Prawo o zobowiązaniach".

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Zjazd T. S. L. W niedzielę odbył się w Stanisławowie doroczny zjazd okr. Towarzystwa Szkoły Ludowej z dziewięciu powiatów Województwa stanisławowskiego, pod przewodnictwem prezesa Chamca. Wzięło w nim udział ponad 50 osób. Po dyskusji, wybrano nowy zarząd z prezesem Chamcem na czele.

DOLINA. Ambitny chłopak. Dnia 22 bm. powiesił się w sali prywatnego gimnazjum w Dolinie uczeń VI klasy, Baruch Horowitz. Powodem samobójstwa było ukaranie go 7-godzinnym karcerem za niesforne zachowanie się w szkole.

ŁUCK. Podpalacz - samobójca. Administrator majątku Zakrzewszczyzna, w pow. zdołbunowskim, Siedlecki, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Przed wykonaniem tego planu, podpalił on znajdujące się na strychu plewy, celem spowodowania pożaru, który jednak został w porę przez służbę folwarczną ugaszony. Siedlecki z dniem 1 kwietnia r. b. miał być zwolniony ze służby.

GRODNO. Tajna gorzelnia. Funkcjonarjusze kontroli akcyzowej wykryli nocy ubiegłej w Grodnie na przedmieściu tajną gorzelnię, zorganizowaną na szeroką skalę. Gorzelnia mogła wytwarzać dziennie około 100 litrów spirytusu.

GRODNO. Wykłady dla żołnierzy. Z dniem 24 bm. rozpoczyna się cykl wykładów z dziedziny rolnictwa dla żołnierzy oddziałów stacjonowanych w Grodnie. Wykłady zorganizowane zostały staraniem Zarządu Okręgowego Białego Krzyża, który na prelegentów zaprosił szereg wybitnych fachowców.

TORUŃ. Zagadkowa zbrodnia. Nocy ubiegłej nieznani sprawcy rzucili z mostu toruńskiego do Wisły pewną osobę, której nazwiska nie zdołano ustalić. Wszczęty za złoczyńcami pościg nie dał rezultatów. Zaalarmowane władze policyjne przy pomocy straży pożarnej rozpoczęły poszukiwanie ofiary, jednakże nie dało ono rezultatu.

WILNO. Czyje dzieci? Koło Druskienik zatrzymał się wędrowny obóz cygański i od tej chwili zaczęły się w okolicy liczne kradzieże. Kiedy kilku cyganów przyłapano na gorącym uczynku, policja przeprowadziła w obozie szczegółową rewizję i ku swemu zdziwieniu wykryła tam dwoje dzieci w wieku od 3—4 lat, których wygląd wyraźnie stwierdzał niecygańskie pochodzenie. Cyganie dają mętne odpowiedzi, i tłumaczą, że dzieci „przybłąkały się" do nich, policja przypuszcza jednak, że dzieci te zostały przez cyganów porwane. Wszczęto energiczne śledztwo.

CZĘSTOCHOWA. Otwarcie Teatru Kameralnego. Dnia 22 bm. odbyło się w Częstochowie uroczyste otwarcie miejskiego Teatru Kameralnego w nowowybudowanym gmachu. Inauguracja ściągnęła liczną publiczność. Przybyli też przedstawiciele władz. Teatr Kameralny pozostaje pod dyrekcją Jana Otrębskiego i Antoniego Piekarskiego. Nowa placówka wystąpiła z premjerą komedji Kazimierza Zalewskiego p. t. „Oj mężczyźni, mężczyźni!".

SPROSTOWANIE. We wczorajszym naszym numerze na stronie 8-mej (szpalta pierwsza u góry) skutkiem nieuwagi zecera notatka o „Miesiącu Pomorza" dostała zupełnie niewłaściwy tytuł: „Na marginesie transmisji z Watykanu". Sądzimy, że czytelnicy dostrzegli pomyłkę drukarską i sami sobie ten błąd poprawili.

Ulgi podatkowe dla artystów.

Ministerstwo skarbu uregulowało ostatecznie sprawę podatku dochodowego od zarobków artystów widowiskowych, którzy usilnie zabiegali o wyłączenie im z sum, podlegających opodatkowaniu, części zarobków, użytkowanej na kupno kostjumów, rekwizytów scenicznych itd.

Ministerstwo wydało wszystkim Izbom skarbowym polecenie, aby bez przeprowadzania dochodzeń potrącały zgłaszane przez artystów wydatki na kostjumy itp. od sumy podatkowej, o ile wydatki te nie przekraczają 20% poborów artysty. Uznanie wyższych wydatków na ten cel jest również prze widywane, wymaga jednak należytego udowodnienia przez artystę.

Ulgi powyższe nie odnoszą się do artystów, którzy oprócz normalnego wynagrodzenia otrzymują specjalne wynagrodzenie ryczałtowe lub stałe na kostjumy i rekwizyty.

Zgromadzenie pań domu.

(h) W epoce wszechwładztwa organizacji zaczynają zrzeszać się i te, które, mimo, iż stanowią w społeczeństwie olbrzymią siłę liczebną, a dzięki swemu znaczeniu w rodzinie, także i moralną, nie myślały nigdy o zgrupowaniu się w jednolite szeregi. Zagranicą n. p. w Czechosłowacji organizacja gospodyń weszła już na realne tory i odnosi znaczne sukcesy.

W Polsce odbył się pierwszy zjazd pań domu w październiku ub. roku w Warszawie. Wybrano na nim komisję organizacyjną, w której skład weszły delegatki wszystkich dzielnic Polski. Celem tej komisji jest zorganizowanie Związku Pań Domu, który składać się będzie z sekcji miejskiej i sekcji wiejskiej. Zadaniem Związku będzie organizacja gospodyń w celach zarówno wzajemnej pomocy, kształcenia się specjalnego w dziedzinie gospodarczej, ulepszania urządzeń domowych, jak też przeprowadzenia szeregu postulatów natury zawodowej. W programie jest bowiem dążenie do uznania gospodarstwa domowego za osobny zawód. Mimo, że myśl ta przyjmowana jest z pewnym sceptyzmem i ironją, praktyczne jej zastosowanie miałoby doniosłe znaczenie, zwłaszcza jeżeli chodzi o ubezpieczenia społeczne.

W tych dniach odbyło się przy udziale delegatek stowarzyszeń kobiecych pierwsze inauguracyjne zebranie w sali Wydziału Powiatowego w celu założenia Koła Związku Pań Domu we Lwowie. Przewodnicząca p. Wanda Drużbacka, sprawozdanie ze zjazdu warszawskiego przedłożyła p. Felicja Garapichowa, wybrana w Warszawie na delegatkę lwowską do wydziału wykonawczego komisji organizacyjnej. Drugi referat wygłosiła p. Sokołowska.

W końcu wybrano tymczasowy zarząd, który do dnia 21 marca zorganizować ma lwowskie Koło. Przewodniczącą została p. Garapichowa, zast. przew. rektorowa Weiglowa, sekretarką p. Zofja Kamińska.

Hołd dla Polski w pamiętnikach włoskiego męża stanu.

Donoszą z Rzymu: Pod kierunkiem senatora Pawła Boselli'ego, nestora senatorów włoskich, i przy współudziale rodziny zmarłego kilka lat temu byłego premjera i kilkakrotnego ministra, założyciela ruchu kooperatywnego włoskiego, Ludwika Luzzatti'ego, są przygotowywane do druku jego (Luzzatti'ego) wspomnienia. Wspomnienia wydane będą przez firmę bolońską Zanichelli-ego w trzech tomach p. t. „Memorie autobiografiche e carteggi" di Luigi Luzzatti. Pierwszy tom ukaże się już w tych dniach i obejmie okres od 1850 do 1876.

W tomie tym, wśród wspomnień z najwcześniejszej młodości, Ludwik Luzzatti powiada, że najulubieńszym jego poetą był Adam Mickiewicz, w którym wprost zaczytywał się.

Znajdujemy tu również wiersz młodocianego Luzzatti'ego (urodzonego w Wenecji w 1841 roku), w którym przyszły premjer włoski zwraca się do Polski, na wieść o wybuchu Powstania Styczniowego:

„...Dziś wśród żałoby,
co czernią pokrywa ziemie polskie, mocarne [śpiewy
poetów swoich, w ciemń grobów złożonych, [wspomina
ten bohaterów naród żywcem pogrzebany...
Ponad grobowcem Ojczyzny potężne hymny [śpiewali
ci nieśmiertelni piewcy, ze snu ją budząc do [życia,
by odrzuciła lęk i odrętwienie i powstała
jak lew. I powstał naród zmartwychwstały,
powtarzając wieszcze pieśni, jak psalmy na [cześć Boga,
by kroczyć drogą męczennikom znaczoną...
Odwagę miej szlachetna ofiaro; los twój [podobny
do Chrystusa losu, boć rozpięta na krzyżu [od wieku
cierpisz, a całego świata faryzeusze po tysiąc [razy
w pierś twą bez krwi wbijają ich włócznię.
A dziś zmartwychpowstajesz... Przysięgam Ci, [powstajesz wielka
twojem cierpieniem bez kresu, przysięgam Ci [o męczennico:
To Bóg zmartwychpowstaje i kres własnemu [kładzie męczeństwu".

W dalszym ciągu Luzzatti pisze: „Potem przyszła porażka. Langiewicz został pobity. Ja wychowany w kulcie poezji Mickiewicza, miałem serce i duszę przepełnione żałością, pomnąc, iż chodzi tu o ziemię bohaterstwa i wieszczego śpiewu. Było to jeszcze jedno zwycięstwo siły nad prawem".

Do tych urywków z pierwszego tomu wspomnień Ludwika Luzzatti'ego, który dopiero za kilka tygodni ukaże się na półkach księgarskich, dodać należy, że ten wybitny mąż stanu nigdy nie zapomniał o swej wielkiej miłości dla Polski, otaczając swą opieką Polaków, pisząc o Polsce (artykuły w „Corriere della Sera") oraz podpisując swe nazwisko pod słynną uchwałą senatora Montresore, domagającą się postawienia jako jednego z celów wojny światowej powstania niepodległej Polski. Ludwik Luzzatti do końca swego życia zachował swe umiłowanie dla Adama Mickiewicza i dla bohaterów walk o niepodległość Polski.

„Dzieci na wieś".

Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś", które od szeregu lat zajmuje się organizowaniem kolonij wakacyjnych, odbyło 18 b. m. doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dr. Karola Zagajewskiego. W zagajeniu przewodniczący wyraził podziękowanie b. prezesowi Tow. K. Bruchnalskiemu i radcy Woj. p. Ap. Laskowskiemu za zasługi położone dla Towarzystwa. Następnie omówił akcję kolonijną ubiegłego roku.

Dzięki życzliwości i materjalnej pomocy Komitetu 10-lecia Niepodległości Polski przyszło Towarzystwo do własnego osiedla kolon. w Bąkowicach ad Chyrów, które będzie podstawą dal sze owocnej działalności Towarzystwa. Naogół w roku 1930 wysłano na 14 kolonij 1104 dzieci i młodzieży. W roku bieżącym Tow. będzie musiało z powodu rosnącej stagnacji zarobkowej i fatalnych warunków mieszkaniowych objąć akcją znacznie większą ilość dziatwy szkół powszechnych i młodzieży szkół zaw. dokształcających.

Sprawozdanie rachunkowe złożył skarbnik Tow. p. Józef Lisowski. Towarzystwo w obecnej chwili posiada majątek w nieruchomościach w kwocie102.513 zł. 50 gr. Dyr. Tow. p. Michał Mucha zdał sprawę z akcji kolonijnej w r. 1930.

Członkami honorowymi Towarzystwo zamianowało jednogłośnie Kazimierza Bruchnalskiego i Apolinarego Laskowskiego.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

ODCZYTY DLA KOLONJI POLSKIEJ W RZYMIE. Z inicjatywy Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej odbywają się w Rzymie co tydzień odczyty i pogadanki dla kolonji polskiej. Dwa odczyty, poświęcone omówieniu działalności współczesnych pisarzy polskich, wygłosił profesor języka i literatury polskiej na Wszechnicy Rzymskiej p. Piszczkowski. Cykl wrażeń z podróży po Afryce wygłosił współpracownik pism polskich p. Kiełpiński. Zapowiedziane są inne odczyty.

PREMJERA NOWEJ OPERY RÓŻYCKIEGO. Oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem premjera nowej opery Różyckiego „Młyn djabelski" (Albatros 13) odbyła się w Teatrze Wielkim w Poznaniu. Operę wystawiono z wielką starannością i w bogatej oprawie scenicznej. Stronę muzyczną przygotował dyr. Wojciechowski, reżyserował Karol Urbanowicz, dekoracje artysty-malarza Dołżyckiego. W czasie przedstawienia urządzono serdeczną owację twórcy opery.

FILM POLSKI W RZYMIE. Wszystkie kinematografy włoskie wyświetlają w kronice filmowej Luce film, wykonany przez Biuro Filmowe P. A. T. film. p. t. „Stulecie Powstania Listopadowego".

NAJNOWSZE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

Jerzy Niezbrzycki. — Polesie. — Warszawa 1930. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 22 zł. W oprawie — 29 zł.

Polesie, wielki obszar na wschodzie Polski, stanowiący 1/6 kraju, jest stosunkowo mało znany przez szeroki ogół. To też źródłowo i wyczerpująco napisana praca przez Jerzego Niezbrzyckiego p. t. „Polesie" odpowiada palącym potrzebom, jako dająca całkowity jego obraz i jednocześnie stanowiąca cenny dorobek w naszej literaturze naukowej.

W pracy tej autor poza stroną gospodarczą, której dużo poświęcił miejsca, rozpatruje Polesie z punktu zastosowania go do potrzeb wojny ze specjalnem uwzględnieniem terenu tak w granicach Polski jak i po stronie rosyjskiej. Na szczególną uwagę zasługuje dokładnie podana charakterystyka i klasyfikacja bagien, co w odniesieniu do zagadnień wojenno-operacyjnych stanowi wielką wartość i pierwszą tego rodzaju próbę w wojskowej literaturze światowej. Autor jednocześnie obala pogląd, że przez meljorację kraj ten stanie się mniej obronnym i twierdzi przeciwnie, że wówczas da się łatwiej dostosować do potrzeb obrony. W poszczególnych rozdziałach swego obszernego dzieła omawia przeszkody ruchowe, komunikację, łączność, ludność, zaopatrzenie, zakwaterowanie i t. d.

Autor przeprowadza pogląd o konieczności meljoracji, która przez uregulowanie rzek, kanałów i osuszanie bagien, jest w stanie przyczynić się do zwiększania ogólnej kultury przez wzmożenie wywozu bogactw naturalnych, głównie lasu i przez racjonalną kolonizację elementem bardziej ideowym dla Państwa.

Praca ta, uwzględniająca wszystkie dotychczas w tej materji znane źródła i literaturę, jest jednocześnie owocem bezpośredniego badania tego kraju przez autora.

Jasny i wyczerpujący wykład wyróżnia tę pracę bardzo pożyteczną i ciekawą. Książkę zdobi 120 ilustracyj i 17 mapek wielobarwnych.

Świat. Tygodnik. Bieżący ósmy zeszyt „Świata" otwiera niezwykle fascynujący artykuł pióra Witolda Giełżyńskiego p. t. „Wyniesienie i upadek Trockiego". Następnie znajdujemy dobór wesołych, zajmujących feljetonów tak przednich piór, jak Magdaleny Samozwaniec „Koniec karnawału i zmierzch bożków - panów, K. Dunin - Markiewicza „Słonki", H. Jel. „A może spędzimy razem wieczór" oraz ankietę p. t. „Czy można odczytać drogi swego losu?". Świetna nowela W. B. Maxwell'a p. t. „Zastaw" nie wyczerpuje bynajmniej treści tego zeszytu. Liczne ilustracje tak pod względem treści, jak i reprodukcji, dostarczą czytelnikom również wielu cennych informacji. „Ostatni film Evy Evard", znakomita powieść Andrzeja Struga, pochłonęła już całkowicie uwagę czytelników „Świata".

„Kobieta Współczesna". Tygodnik. W Nr. 8 tygodnika „Kobieta Współczesna" w artykule wstępnym, czwartym z kolei, ciekawie prowadzonego cyklu „O podstawy moralne współczesnego życia" p. t. „Etyka a polityka" dr. Anna Minkowska omawia książkę wielkiego filozofa i działacza niemieckiego Foerstera. — Foerster przypomina swym ziomkom, że Chrystus przyszedł na świat, aby przemienić człowieka i że niema dziedziny życia, która by mogła nie być Mu podporządkowana. Foerster uważa za najważniejszą sprawę doby dzisiejszej postawienie etyki ponad politykę — bez praw moralnych do których nietylko tęsknią ludzie, ale nie mogą żyć i tworzyć nawet polityki, bowiem jeżeli etyka stanie nad polityką, nietylko jej nie przekreśli, ale wyzwoli ją z niewolnictwa w które popadła. Następny artykuł „Pogoń zer" w którym Stanisława Kuszelewska mówiąc o wielkich zdobyczach cywilizacji, ułatwiających znakomicie formy każdego czynu, zwraca uwagę, że życie duchowe człowieka dzisiejszego mogłaby ustokrotnić cywilizacja, tak jak ustokratnia fizyczne, ale „dotkięcia do wiedzy o sobie i świecie, do błysku niewymownej prawdy, do treści każdej rzeczy, do wartości prawdziwych — nie podaruje człowiekowi nikt. Ani najbogatsza cywilizacja, ani jej brak. Musi to każdy własnoręcznie wydrzeć z chaosu wartości urojonych, ze zdyszanej pogoni za bezlikiem zer" K. Bielańska daje wspomnienia historyczne bitwy Grochowskiej w artykule p. t. „Krzyżyk z Olszynki".

Sensacją numeru w dziale literackim jest „Ślub" fragment z powieści Marji Dąbrowskiej „Z pośród życia i śmierci", jak również ciekawy wywiad z Zofją Nałkowską o jej nowej sztuce „Dzień jego powrotu", która ma się ukazać wkrótce na scenie Teatru Narodowego.

Jako bezpłatny dodatek, pięknie ilustrowany „Mój Dom", jak zawsze praktycznie ujęty, oraz tablica robót „Atelier tekstylnego" — nakrycie podwieczorkowe.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23 lutego.

Obroty giełdowe: 4% Akc. Bku Hipot. 41.—. Gazy wsch. 14.50. Tesp. 90.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23 lutego.

Większe transakcje pozagiełdowe w dworskiej pszenicy, po cenach powyżej ostatnich notowań, poszukiwanej dla celów wypieku mac, — natomiast pszenica zbiorowa utrzymuje się na wysokości dotychczasowych notowań. Awansowały pozatem w cenie: żyto, jęczmień, owies, hreczka, otręby, natomiast zniżkują: bobik, kasza hreczana.

Tendencja: przeważnie lekko zwyżkowa, usposobienie ożywione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	21·50	22·00
pszenica zbiorowa ex 1930	19·75	20·25
żyto jednol. ex 1930	15·—	15·25
żyto zbiorowe ex 1930	14·—	14·25
jęczmień browarowy	17·50	18·—
jęczmień przemiałowy	14·—	14·25
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	17·25	17·75
owies zadeszczony	14·75	15·25
kukurudza	21·—	22·—
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	28·—	30·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	26·—	27·—
groch pół Victoria	24·50	26·50
groch polny	18·—	20·—
bobik	20·—	21·—
wyka czarna	22·50	23·50
wyka szara	20·75	21·75
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	28·00	29·00
len	41·00	42·00
łubin niebieski	21·—	22·—
rzepak ozimy ex 1930	37·25	38·25
otręby żytnie	11·50	11·75
otręby pszenne	12·25	12·50
kasza hreczana 50% poł.	52·—	54·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	26·—	27·—
koniczyna czerw. natur.	200·—	220·—
mak niebieskł	95·—	105·—
mak siwy	70·—	75·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	23·00	23·50
pszenica zbiorowa	21·25	21·75
żyto jednol. ex 1930	17·50	17·75
żyto zbiorowe	16·50	16·75
jęczmień przemiałowy	16·75	17·25
owies małopolski ex 1930	19·75	20·25
mąka pszenna 65%	40·—	41·—
mąka żytnia typ urzędowy	29·00	30·00
otręby żytnie	11·75	12·—
otręby pszenne	12·50	12·75
kasza jęczmienna	28·—	29·—
kasza jaglana	57·—	59·—
pęcak	31·—	32·—

STANDARTY.

pszenica dworska	756·—	g/l
pszenica zbiorowa	737·05	„
żyto jednolite	710·—	„
żyto zbiorowe	692·05	„
owies	451·—	„
jęczmień dworski	671·—	„
jęczmień przemiałowy	637·—	„

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23 lutego 1931

Berlin	169·36·—	N. Jork	712·95·—
Budapeszt	124·21·00	Paryż	27·95·75
Bukareszt	4·24·00	Praga	21·12·00
Kopenhaga	190·60·—	Warszawa	79·82·00
Londyn	34·61·08	Zurych	137·43·00
Medjolan	37·29·25	Czerniowce	43·50

AKCJE.

Renta majowa	1·01·08	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·01·1	Alpiny	19·—
Dunaj S. Adria	93·75	Berg u. Hüt.	607·50
Bankverein	16·50	Kompas	12·25
Poldi Hütten	113·25	Unionbank	3·30
Länderbank	22·75	Bodenkredit	94·—
Rima	64·50	Kreditanstalt	46·90
Skoda	291·50	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	60·75	Goleszów	238·—
Kolej półn.	15·56·—	Browary	106·50
Cement	78·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	22·50	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	0·50	Rakszawa	—·50
Karpaty	2·61	Bank Małop.	—·30
Galicja	19·40	Schoduica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 24 lutego.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja utrbzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24 lutego.

Na Giełdzie zbożowej ceny utrzymują się podług ostatnich notowań, usp. spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 lutego 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	8·50
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	46·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	70·—
B. Zw. Sp. Zar	67·50	Starachowice	11·—
Puls	56·—	Częstocice	30·00
Bank Polski	153·75	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	73·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	102·—
Cukier	31·—	Borkowski	3·—
Węgiel	32·—	Bank Mołop.	27·—
Norblin	30·—	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	21·25	Rudzki	10·00
Bank Zach.	70·—	Spirytus	22·—
Firlej	31·—	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 96·00
5% pożyczka dolarowa 45·00·—
5% pożyczka konwersyjna 50·00
3% pożyczka budowlana 50·—
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·—
6% pożyczka dolarowa 1920 71·50
7% pożyczka stabilizacyjna 81·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 103·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 24 lutego 1931

Dolary St. Zj.	8·91·—	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·46·00	Holandja	358·08·—
Kopenhaga	238·65·—	Londyn	43·36·—
Nowy Jork	8·91·07	Paryż	34·98·05
Berlin	212·15·—	Bukareszt	5·31·00
Praga	26·43·00	Szwajcarja	172·01·—
Sztokholm	238·90·—	Wiedeń	125·37·00
Włochy	46·73·05	Gdańsk (of.)	173·27·—

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

I. Firm. 292/30/Rg. C. 73. Zarządza się wpisanie w ts. rejestrze handlowym Oddział C w poz. 73 przy firmie „Podhalańskie drzewo, spółka katolicka z ograniczoną odpowiedzialnością w Mszanie Dolnej" co następuje: Członek zarządu Dr. Henryk hr. Krasiński i zastępca członka zarządu Adam Ziemliński ustąpili. W ich miejsce wybrano członkiem zarządu Edmunda Pawłowicza, emerytowanego zarządcę podatkowego w Mszanie Dolnej, a następcą Dra Otmara Bogulskiego, adwokata w Mszanie Dolnej. 1577

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, dnia 17 grudnia 1930.

I. Firm. 318/30. Do rejestru handlowego Oddz. Rg. A poz. 173a wpisano 20 grudnia 1930 następującą firmę: Brzmienie i siedziba firmy: Stanisław Rejowski, Skład i wytwórnia wyrobów kuśnierskich w Starym Sączu. — Przedmiot przedsiębiorstwa: wytwórnia wyrobów kusznierskich. Właściciel firmy: Stanisław Rejowski. Firmę podpisuje pod jej brzmieniem własnoręcznie właściciel pełnem imieniem i nazwiskiem. 1578

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, 20 grudnia 1930.

Firm. 377/30/C. IV. 31. Do rejestru C. należy wciągnąć co następuje. Siedziba: Borysław. Brzmienie Firmy: „Hespa" Naftowa Spółka z ograniczoną poręką, po niemiecku: „Hespa" Napthagesellschaft mit beschränkter Handhabung. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie praw i terenów naftowych udziałów brutto, kopalni, zakładanie, popęd i eksploatacja kopalń, urządzanie i popęd zakładów przemysłowych, służących przetwarzaniu kopalin. Forma spółki akt notarjalny z daty Drohobycz 18 listopada 1930 Lrep. 9668. Zawiadowcy Albert Brunnbauer przemysłowiec w Drohobyczu. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. w całości wpłacony. Czas trwania spółki nieograniczony. Podpis Firmy: Pod brzmieniem Firmy kładzie swój podpis zawiadowca. Dzień wpisu 23 grudnia 1930.

Sąd okręgowy, Wydział II.
Sambor, dnia 23 grudnia 1930 1608

Firm. 276/30/A. I. 246. Wpis do rejestru handlowego Firmy jawnej spółki handlowej dział A. Do rejestru handlowego wpisano dnia 31 października 1930: Siedziba Firmy: Drohobycz ul. Piłsudskiego 6. Brzmienie Firmy: „Wilhelm Ruhrberg i Ska" Skład artykułów wodociągowych i sanitarnych w Drohobyczu. Rodzaj spółki: jawna spółka handlowa. Jawni spólnicy: 1 Wilhelm Ruhrberg, kupiec w Drohobyczu, żonaty, 2) Józef Reifler, kupiec w Drohobyczu stanu wolnego, 3) Zygfryd Weiss kupiec w Drohobyczu żonaty. Przedmiot przedsiębiorstwa jest sprzedaż artykułów wodociągowych i sanitarnych. Sposób podpisywania Firmy: Do przedsięwzięcia wszelkich transakcji imieniem spółki uprawnieni są tylko dwaj spólnicy kolektywnie, a to albo Wilhelm Ruhrberg kolektywnie z Józefem Reiflerem — albo Józef Reifler kolektywnie z Zygfrydem Weissem, wymienieni wyżej dwaj spólnicy podpisują Firmę w ten sposób, że umieszczają imiona swe i nazwiska pod wydrukowaną, napisaną lub wyciśniętą pieczęcią firmy. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 15-go września 1930. 1604

Sąd okręgowy, Wydział II.
Sambor. dnia 13 października 1930.

LICYTACJE.

E. XVI. 1225/30/15. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Dra Adolfa Wittlina odbędzie się dnia 27 marca 1931 roku o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 23 na zasadzie warunków, które się równocześnie zatwierdza, a których koszta oznacza się na kwotę 25 zł., licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa lwh. 3233/II i 3565/II, oznaczenie realności: dom dwupiętrowy przy ul. Słonecznej l. 8, składający się z tych dwóch wykazów (pb. 2268/I i 2268/3), wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 72.121 zł., najniższa oferta 36.060 zł. Do realności lwh. 3233/II i 3565/II ks. gr. gm. Lwowa należą przynależności: lampy i świeczniki elektryczne, klucze, kosze blaszane na śmiecie, muszle żelazne wodociągowe, drzwi dwuskrzydłowe, okno 6-skrzydłowe i okno 4-skrzydłowe, oszacowane na 1277 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1530-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXXVII.
Lwów, dnia 30 stycznia 1931.

E. 805/30. Edykt licytacyjny. Dnia 3 marca 1931 godzina 9 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja parc. grunt. 206/2, 1/7 parcel grunt. 3546/2, 3547/2, 3548/2 gm. Koropiec. Wartość szacunkowa powyższej nieruchomości wynosi 650 zł. Najniższa oferta 440 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądnąć w tut. Sądzie. 1638

Sąd grodzki, Oddział II.
Potok złoty, dnia 20 stycznia 1931.

E. 939/30. Edykt licytacyjny. Dnia 3 marca 1931 godzina 9 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/8 parc. bud. 69/1, 1/4 parc. bud. 70/2, 1/4 parcel grunt. 152/3, 152/4, 153/2, 1400, 1402 gm. Ostra. Wartość szacunkowa powyższej nieruchomości wynosi 4000 zł. Najniższa oferta 2666 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądnąć w tut. Sądzie. 1639

Sąd grodzki, Oddział II.
Potok złoty, dnia 20 stycznia 1931.

E. 4193/29. Dnia 30 marca 1931 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację: 1) całej realności lwh. 62 gm. Bystra, obejmującej parcelę budowlaną, ogród, rolę, łąkę i pastwiska z przynależnemi budynkami i maszynami o obszarze 4 morgów 210 sążni; 2) 2/8 części realności lwh. 350 gm. Bystra, obejmujących grunt orny o obszarze 19 sążni; 3) 90/1880 części realności lwh. 160 gm. Bystra, obejmujących las i nieużytek o obszarze 979 sążni. Wartość szacunkowa wynosi 86.777 zł. 10 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku, wynosi 57.851 zł. 40 gr. Wadjum wynosi 8678 złotych. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Sekretarjacie Nr. 9 w godzinach urzędowych. 1622

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Biała, dnia 18 lutego 1931.

E. 2689/30/6. Edykt licytacyjny. Dnia 16 marca 1931 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja 3/8 + 1/4 whl. 1634 gminy Zbaraż. Nieruchomość oceniona jest na 3320 zł. Najniższa oferta 2220 zł. 1600

Sąd grodzki, Oddział II.
Zbaraż, dnia 9 lutego 1931.

E. 611/29. Edykt licytacyjny. Dnia 26 marca 1931 godzina 10 biuro Nr. 6 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności w Połchowej położonej, składającej się z połowy pbudl. 11 i połowy pgr. 140/1, 142/1, 144/1, 145/1, 148/1, 159/1, 159/3 i 159/2. Wartość szacunkowa 4.407 zł. 18 gr. Wadjum 440 zł. 71 gr. Najniższa oferta 2.203 zł. 59 zł. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najpóźniej na terminie licytacji przed rozpoczęciem zgłosili swe prawa do tej nieruchomości pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem.

Sąd grodzki. 1611
Dubiecko, dnia 20 lutego 1931.

E. 3736/30. Edykt. Dnia 30 marca 1931 godz. 11 odbędzie się w biurze Nr. 17 licytacja 6/19 części realności whl. 123, whl. 124 gm. Komarno Roni i Miny Methbrauerów własnych. Cena szacunkowa 4790 zł. Najniższa oferta 2395 zł. 1613

Sąd grodzki.
Komarno, 28 stycznia 1931.

E. 568/28. W sprawie egzekucyjnej wierzycielki popierającej gminy Krynica wieś zastąpionej przez adwokata Dra Kaczmarczyka w Muszynie oraz innych wierzycieli — przeciw zobowiązanemu Włodzimierzowi Nesterakowi w Muszynce — o 273 zł. zpn. — odbędzie się dnia 24 kwietnia 1931 o godzinie 9 w Sądzie powiatowym w Muszynie licytacja realności lwh. 341 gm. Tylicz z przynależnościami. Wartość szacunkowa 2120 zł. — Najniższa oferta 1413 zł. 34 gr. Warunki licytacyjne można przejrzeć przed licytacją w Sądzie. 1616

Sąd grodzki, Oddział IV.
Muszyna, dnia 7 lutego 1931.

E. 3886/30. Strona zobowiązana Jurko Sydor „Pysariw" w Starejropie. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Michała Płytycza w Starejropie odbędzie się dnia 28 kwietnia 1931 o godz. 11.30 przed poł. w biurze Nr. 9, II. p. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Starasól, whl. 3908, wartości szacunkowej 1050 zł. Najniższa oferta 700 zł. i ks. gr. Starasól. whl. 4154, wartości szacunkowej 900 zł. Najniższa oferta 600 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy. 1617
St. Sambor, 30 stycznia 1931.

E. 2461/30. Strona zobowiązana Michał Wołczyk w St. Samborze. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Michała Karchuta w St. Samborze odbędzie się dnia 28 kwietnia 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 9 II. p. na zasadzie warunków które się zatwierdza licytacja następujących parcel: ks. gruntowa Stary Sambor whl. 844, 843 i 846, wartości szacunkowej 780 zł. Najniższa oferta 520 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1618

Sąd powiatowy.
Stary Sambor, 30 stycznia 1931.

E. 2966/30. Strona zobowiązana Ostap Prokopyk i tow. w Skrzyłkach. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Bazylego Lewandowskiego w Przemyślu odbędzie się dnia 28 kwietnia 1931 o godz. 10 przed poł. w biurze Nr. 9 II. p. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności: Ks. gruntowa: Strzyłki, whl. 78, wartości szacunkowej 6666 zł. 66 gr. Najniższa oferta 4444 zł. 44 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1619

Sąd powiatowy.
Stary Sambor, 30 stycznia 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. C. 82/31. Edykt. Strona powodowa Cukrownia i Rafinerja Przeworsk w Horodence wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niew. z miejsca pobytu Stefan Kiszczuk Semena o 115 zł. 63 gr. zpn. do L. cz. I. C. 82/31. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 26 marca 1931 godz. 9 przed poł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 1. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. Dra Matejkę adwokata w Horodence kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 1625

Sąd grodzki, Oddział I.
Horodenka, dnia 19 lutego 1931.

Lcz. II. C. 84/31. Edykt. Strona powodowa Mendel Lisser w Horodence wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Aleksandrowi Tchórzewskiemu o 110 dol. am. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 25 marca 1931 godz. 8.30 przedpoł. biuro Nr. 24. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. Dra Leona Menscha adwokata w Horodence kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd grodzki, Oddział II.
Horodenka, dnia 18 lutego 1931. 1616

UPADŁOŚCI.

Sa 186/30/13. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Heimberga kupca w Starym Samborze, na wniosek powyższego dłużnika audjencję ugodową odracza się na dzień 13 marca 1931 godz. 10 rano.

Naczelnik Sądu grodzkiego.
Stary Sambor, dnia 11 lutego 1931. 1620

Sa 132/30/35. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Jakóba Graulicha we Lwowie jest zakończone. 1565

Sąd okręgowy.
Lwów, 24 listopada 1930.

Sa 68/30/49. Postępowanie ugodowe dłużników Hermana Beckmana i Marji Beckman we Lwowie jest zakończone. 1567

Sąd okręgowy.
Lwów, 24 listopada 1930.

Sa 165/30/40. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Piotra Kalo kupca w Zimnej Wodzie. 1566

Sąd okręgowy.
Lwów, 3 grudnia 1930.

Lcz. III. Sa 101/29/15. Postępowanie ugodowe dłużnika Szymona Blondera w Czarnym Dunajcu zakończono. 1569

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Nowy Sącz, dnia 20 sierpnia 1930.

I. Sa 51/30/39. Postępowanie ugodowe dłużnika Adolfa Schachnera w Nowym Sączu zakończono. 1570

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, 3 stycznia 1931.

I. Sa 75/30/7. W sprawie ugodowej do majątku dłużników Karola i Agnieszki Nosalów w Nowym Sączu ustanawia się zarządcą ugodowym adw. Dra Weindlinga w Nowym Sączu. 1571

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Nowy Sącz, dnia 4 lipca 1930.

I. Sa 109/30/21. Postępowanie ugodowe dłużnika Mojżesza Löffelholza w Nowym Sączu ukończono. 1572

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, dnia 14 stycznia 1931.

Lcz. I. S. 8/30/9. Konkurs do majątku dłużników Ozjasza i Racheli Neumanów nieprotokołowanych kupców w Nowym Sączu znosi się. 1575

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Nowy Sącz, dnia 20 września 1930.

Lcz. I. S. 21/30/12. Konkurs do majątku dłużnika Hirscha Engla nieprotokołowanego kupca w Nowym Sączu znosi się. 1576

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, dnia 25 października 1930.

Sa 76/30. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Arona Wega, kupca w Jarosławiu zastanowiono. 1591

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 2 sierpnia 1930.

Sa 6/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Składnicy Kółek Rolniczych w Rozwadowie wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Składnica Kółek Rolniczych Stow. Spółdz. z ogr. odpow. w Rozwadowie. Komisarz ugodowy Michał Kuryłów, Naczelnik Sądu grodzkiego w Rozwadowie. Zarządca ugodowy Dr. Józef Issenberg, adwokat w Rozwadowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Rozwadowie biuro Naczelnika dnia 1 kwietnia 1931 o godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 marca 1931. 1601

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 18 lutego 1931.

Sa 37/25. Ugoda zawarta w postępowaniu ugodowem Sa 37/29 przez dłużnika Berla Kleinmanna w Rzeszowie z wierzycielami zatwierdzona. 1602

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 7 listopada 1929.

Sa 9/31. Edykt. Na wniosek Mojżesza Schmalzbacha i Sary Ryfki 2 im. Schmalzbach z Tywonji otwiera się postępowanie układowe. Komisarzem układowym jest Nsg Edmund Galik, zarządcą Józef Kurpiel z Tywonji. Wierzyciele zgłoszą swoje pretensje do 6 marca 1931 do Sądu grodzkiego w Jarosławiu. Audjencja układowa w Sądzie grodzkim w Jarosławiu 10 marca 1931 godzina 10.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 31 stycznia 1931. 1612

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 136/30/1. Michał Chronowski, żołnierz 20 pp. austr. zaginął na wojnie w roku 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 1579

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, dnia 19 grudnia 1930.

I. 2. T. 30/30. Jan Krawiec syn Jana i Katarzyny ur. 1884 r. w Sanoczku zaginął na wojnie w 1915 r. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 1584

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, dnia 10 lutego 1931.

I. T. 100/30/2. Edykt. Jan Sopata urodz. 5 marca 1859 w Zasadnem pow. Limanowa wyjechał przed około 40 laty z Ochotnicy do Ameryki i tam zaginął nie dając od 17 lat tj. od roku 1912 znaku życia o sobie. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po upływie roku na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 1580

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, dnia 26 sierpnia 1930.

T. 148/30. Stefan Walczak syn Mareusza i Anny, urodzony 10 stycznia 1880 w Gnojnicach uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy 34 p. p. obrony krajowej w Jarosławiu. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Drzewickiemu w Przemyślu. 1592

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 20 grudnia 1930.

T. 194/30/5. Andruś Martyn ze Sniatynki w roku 1917 jako żołnierz austrjacki zginął na froncie włoskim. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o nim. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 27 listopada 1930. 1545

T. 136/30/4. Andrzej Banias s. Jana z Bukowca zaginął w roku 1919 jako żołnierz ukraiński. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o nim. Sąd na ponowną prośbę po roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 1544

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 25 listopada 1930.

T. 212/30. Abraham Dawid 2 im. Kreisel syn Schaji i Sury Jenty 2 im. Hausknecht urodzony 1885 roku w Krzyworówni powiat Kosów jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 1535

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 23 grudnia 1930.

T. 180/30/5. Michał Tustanowski zwany Schnejder syn Katarzyny ur. w roku 1889 w Tustanowicach wyjechał w roku 1910 do Ameryki skąd pisywał do roku 1912 poczem ślad po nim zaginął. Zachodzi domniemanie, że zmarł. — Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 9 stycznia 1931 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sambor, dnia 9 stycznia 1931. 1546

T. 193/30/4. Iwan Strap s. Ołeksy ur. dnia 2/5 1895 w Laszkach murowanych został powołany w jesieni 1918 do armji ukraińskiej, a na wiosnę 1919 zachorował na tyfus i został przewieziony do szpitala zdaje się w Samborze i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Na podstawie ustawy wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy rozstrzygnie o uznaniu go za zmarłego. 1547

Sąd okręgowy.
Sambor, 5 grudnia 1930.

T. 54/29/7. Stefan Pastuch s. Rózi i Wasyla w drodze powrotnej z Rosji do kraju w roku 1918 doszedł koło Orny czerwonki wskutek której miał umrzeć. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 12/6 1931 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 12 grudnia 1930. 1549

T. 429/28. Iwan Pyłypiw urodzony 1878 z Uhorników żołnierz poległ w czerwcu 1917 koło Goryczi. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd albo kuratora Prokopa Czubeja w Uhornikach o zaginionym do 3 miesięcy. 1492

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 lutego 1931.

T. 412/30. Michał Andruchowicz urodzony 1892 z Łanczyna żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dr Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 stycznia 1931. 1493

T. 151/30. Nykoła Sołtus, urodzony 1882 z Dołhego żołnierz zaginął na wojnie roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Krasnożona w Dołhem o zaginionym do 6 miesięcy. 1494

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 lutego 1931.

T. 122/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Bednarski urodzony 1/2 1892 w Skrzyszowie pow. Tarnów syn Józefa i Marjanny z Nosaków jako żołnierz b. austr. 32 pp. obrony kraj. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie w r. 1915 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Massorowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Józefa Bednarskiego wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 1495

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 5 lutego 1931.

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 26 lutego.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 15.50: „Radjo a chorzy“, wygł. ks. Michał Rękas. Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. Godz. 20.15: „Pogawędka radjotechniczna dla laików“, wygł. p. Jerzy Włodyga. — 23.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie, orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.— 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 12.35: Transmisja z Warszawy. XVIII-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej, zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy, wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Halina Leska (mezzosopr.), Stanisław Tawroszewicz (skrzypce), Jan Przybojewski (wiolончz.) i Ludwik Urstein (fortep.). Słowo wstępne wygłosi p. Stefan Natanson. — 14.00—15.00: Przerwa. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.20: Przerwa. — 15.35: Transmisja z Warszawy. Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.- — 15.50: „Radjo a chorzy“, wygł. ks. Michał Rękas. Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje Polskiego Radja.— 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Przejście II Brygady pod Rarańczą“, wygł. p. major Wacław Lipiński. — 17.45: Koncert orkiestry salonowej p. Tad. Seredyńskiego. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Giełda rolnicza. — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy i odczytanie lwowskiego programu na dzień następny. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Jan Sołtan wygłosi feljeton p. t. „W słynnym pałacu Burbonów“. — 20.15: „Pogadanka radjotechniczna dla laików“, wygł. p. Jerzy Włodyga. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R., pod dyr. Stanisława Nawrota i Janiny Rewicz-Sowilskiej (sopran). W przerwie odczytanie repertuaru teatrów lwowskich. — 21.30 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko „Djabeł i karczmarka“ St. Krzywoszewskiego w radjofonizacji St. Dunin-Karwicgiego. — 22.15: Transmisja z Wilna. Koncert. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie, orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

Wszechpolski konkurs orkiestr mandolinowych.

Polski Związek Stowarzyszeń Mandolinistów, Centrala w Poznaniu, sekr. ul. Babińskiego 7, ogłasza niniejszem, iż w dniu 26 kwietnia urządza w Warszawie II. Wszechpolski Konkurs Orkiestr Mandolinowych o puhar przechodni.

Udział w powyższym konkursie brać mogą wszystkie orkiestry amatorskie, ściśle mandolinowe pod warunkiem jednoczesnego przystąpienia do Polskiego Związku Stowarzyszeń Mandolinistów z Centralą w Poznaniu.

Zgłoszenia jakoteż wszelką korespondencję tycząca sie konkursu, należy nadsyłać najpóźniej do dnia 1 marca 1931 pod adresem: Komitet Organizacyjny II. Wszechpolskiego Konkursu Orkiestr Mandolinowych, Związek Drukarzy, Warszawa, Miodowa l. 6.

Sprawy gospodarcze.

Polska placówka handlowa w Belgji pragnie lokować na tamtejszym rynku kaszę jęczmienną, hreczaną, mąkę żytnią, suche trwałe polskie wędliny, grzyby, sok malinowy, meble koszykowe, kilimy, pocztówki, obrazy, książki, płyty gramofonowe i t. d. Przyjmie także przedstawicielstwa pierwszorzędnych eksportowych firm polskich. Ze względu na liczną emigrację polska w Belgji możliwości zby tu duże. Interesowanym firmom udzieli bliższych wyjaśnień Zarząd Targów Wschodnich, Lwów, Bielowskiego 5.

V. Ogólno-krajowy targ rolniczo-nasienny we Lwowie. W dniach 28 lutego, 1 i 2 marca b. r. odbędzie się staraniem Targów Wschodnich we Lwowie, w sali giełdowej gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Akademickiej 17, piąty doroczny, ogólno-krajowy Targ Rolniczo-Nasienny.

OGŁOSZENIA.

III OGŁOSZENIE LIKWIDACJI.

XXVI Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki akcyjnej

„WSCHODNIO - GALICYJSKIE KOLEJE LOKALNE“

z dnia 5 grudnia 1930 uchwaliło rozwiązanie i likwidację Spółki, co niniejszem w myśl art. 129 prawa o spółkach akcyjnych po dokonanym dnia 15 stycznia 1931 wpisie do rejestru handlowego Sądu okręgowego we Lwowie, podaje się do wiadomości interesowanych.

Równocześnie wzywa się wierzycieli, aby swe roszczenia do Spółki w ciągu roku od daty trzeciego ogłoszenia likwidacji, t. j. do dnia 24 lutego 1932 r. zgłosili pod rygorem postanowienia art. 139 prawa o spółkach akcyjnych.

WSCHODNIO - GALICYJSKIE KOLEJE LOKALNE W LIKWIDACJI

Skwarczyński, wł. r. Nędzowski, wł. r.

428

ZGUBIONE DOKUMENTY.

JURKIEWICZ JAN z Przeworska unieważnia zgubione czerwone prawo jazdy Nr. 5296, wydane przez Lwowski Urząd Wojewódzki. 1524-3

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Sześćdziesiąte trzecie ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

odbędzie się w sobotę, **21 marca 1931** o godzinie 10 przedpołudniem w gmachu **Banku Hipotecznego we Lwowie.**

PRZEDMIOTY ROZPRAW:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1930.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Wybór do Rady Nadzorczej (§ 36).

PP. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl § 54 statutu złożyć akcje swoje najdalej do dnia 6 marca 1931 włącznie, w głównej kasie Zakładu we Lwowie, lub we Filjach Zakładu w Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie, w Warszawskim Banku Dyskontowym w Warszawie, Fredry 8, w Austrjackim Zakładzie dla handlu i przemysłu w Wiedniu I, Am Hof 6, — na które pr̈ócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

PP. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretarjacie Banku, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej będą pp. Akcjonarjuszom wydane.

Lwów, dnia 21 lutego 1931 r.

RADA NADZORCZA.

§ 54. W każdem Walnem Zgromadzeniu mają głos ci akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 14 dni przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia złożyli akcje uzasadniające ich prawo głosowania, wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami, w kasie Towarzystwa lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. Na złożone akcje wydane będą pokwitowania i karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie

§ 56. Każda akcja daje na Walnem Zgromadzeniu prawo do jednego głosu.

§ 57 Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcjonarjusz tak osobiście jak też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez opiekuna, zostający pod kuratelą przez kuratora, kobiety przez pełnomocnika, Spółki handlowe przez jednego z prowadzących ich firmę, Stowarzyszenia wogóle przez jednego z członków do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych chociażby ci zast[illegible] nie byli sami akcjonarjuszami. 1630

(Przedruku nie płacimy.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 36)

Czaty.

POWIEŚĆ.

Sławutny milczał długą chwilę. W głowie jego kłębił się wir uczuć. To, co usłyszał, rozkołysało w nim rozpaczliwą tęsknotę za umarłą. Z drugiej strony...

Spojrzał na Sielskiego, który siedział w dalszym ciągu w swym fotelu, i usiadłszy z powrotem, zapytał:

— Poco mnie pan wezwał?

— Poto, żeby się z panem pojednać — odpowiedział głębokim, smutnym głosem zagadnięty. — Poto, żeby zrzucić z serca straszliwy ciężar wyrzutów. Poto, żeby się stało podług j e j woli. Bo ona domaga się, żebym panu przebaczył. Słyszę jej głos tutaj. — Wskazał na serce. — Bo nie mam chwili spokoju. Bo teraz, kiedy ona już nas nie dzieli jako żywa istota, stał mi się pan drogi przez pamięć na nią. Bo część jej duszy pozostała zaklęta w panu.

Umilkł, zdjęty dławiącem wzruszeniem.

Sławutny słuchał, nie wierząc własnym uszom. Nie mógł się otrząsnąć z niesamowitego uczucia nierealności. Uszczypnął się mocno w rękę, aby się przekonać, czy jeszcze doznaje wrażeń fizycznych.

— Pan mi wierzy? — zapytał Sielski.

— Wierzę panu — odpowiedział zupełnie odruchowo i zastanowił się, dlaczego to powiedział. Bo przecież ten człowiek był mu obcy. Znał go bardzo mało. Spotkał wszystkiego kilkanaście razy przez całe życie. Wiedział, że opinja publiczna mówiła o nim zdecydowanie źle i że ostatnio, po tragedji, jaka rozegrała się w Sielsku, ieszcze się ta opinja pogorszyła, gdyż, słusznie czy niesłusznie, jemu przypisywano winę śmierci żony. Nikt się w tym względzie nie wypowiadał wyraźnie, bo nie mógł z braku konkretnych danych, a jednak, pomimo, że śledztwo niczego Sielskiemu nie dowiodło, nie przestano szeptać i robić znaczących uwag. Więc dlaczego powiedział, że mu wierzy? Dlatego poprostu, że sama gwałtowność uczuć wstrząsających Sielskim była rękojmia ich prawdy. Kłamie się na zimno, nie na gorąco. Zresztą pocóżby kłamał? Teraz już nie miał powodu do zdradzieckiej komedji. Najwidoczniej śmierć żony stała się dla jego duszy odrodzeńczem tchnieniem, które zwiało z niej wszelkie skazy. Sławutny był urodzonym romantykiem i reagował nieomylnie na szlachetne przejawy dusz innych ludzi.

— Dziękuję — rzekł wzruszonym głosem Sielski. — Nie zawiodłem się na panu. Wiedziałem, że mnie pan zrozumie i że mi pan przebaczy. Czy mi pan przebaczy?

— Ależ ja nie mam panu nic do przebaczenia — odparł zdumiony Sławutny.

— Ma pan... wielką rzecz — odrzekł tamten. — To, żem ją panu zabrał.

Sławutny milczał wstrząśnięty do najgłębszych zakątków duszy. Od chwili wejścia do salonu był pod wrażeniem żywej obecności pani Tuli. Ostatnie słowa Sielskiego spotęgowały to złudzenie do granic rzeczywistości. Wydało mu się, że ona żyje, że czas cofnął się o siedm lat, że obaj są rywalami o względy pięknej panny, że ona wypowiedziała się za nim, Sławutnym i że Sielski, tknięty szlachetnym impulsem...

Odetchnął głęboko.

— Czy mi pan przebacza? — powtórzył Sielski.

W odpowiedzi Sławutny wyciągnął rękę i uścisnęli się jak przyjaciele.

Zapadło chwilowe milczenie. Sławutny pomyślał nawiasowo, że taka scena była możliwa w cieniu śmierci, odejmującej jej wszelką dramatyczność. Gdyby nie to, byliby obaj śmieszni.

— Opowiem panu, co przeżyłem przez te tygodnie po śmierci żony — zaczął po dłuższej przerwie Sielski. — Przez kilka pierwszych dni chodziłem jak obłąkany. Musiałem być obłąkany. Czy pan uwierzy, iż pomimo, że ona już była w zaświatach, ja wrzałem w dalszym ciągu głęboką urazą i gniewem. Huczały mi w głowie słowa naszej ostatniej sprzeczki. Unosiłem się wewnętrznie i obsypywałem ją obelgami. A ona się broniła i groziła. I wypełniła swą groźbę. Nie mogłem jej tego darować. Zrobiła swoje i schroniła się tam, gdzie nie mogłem jej dosięgnąć. Poczucie bezsilności doprowadziło mnie do szału. Nie chciałem zobaczyć jej ciała. I nie zobaczyłem. Odeszła w grób niepożegnana. Nie wiem, co mnie do tego skłoniło. Czy, że chciałem ją zachować w pamięci wiecznie żywą? Bo ona została mi się w sercu żywa. — Uderzył się w piersi. — Widzę ją żywą. Żywą, a jednak bezpieczną od wszelkich... nikczemnych zakusów. — Na te słowa Sławutny drgnął. — Mogę powiedzieć, że nie czuję, że owdowiałem. Mam ją ciągle przy sobie. Nie widzę żywych ludzi, tylko ją. I ciągle ze sobą rozmawiamy, dysputujemy, sprzeczamy się i godzimy. Niech pan nie sądzi, że zwarjowałem — dodał — widząc wyraz twarzy gościa. — Jestem teraz o wiele normalniejszy niż byłem w ciągu tych dziewięciu lat od chwili, gdy ją poznałem. Jestem spokojny, ach, jaki spokojny. Tylko chciałbym ciągle o niej mówić. Chciałbym dzielić się myślami o niej z kimś, kto tak czuje jak ja. Kto ją tak samo nosi w sercu. Jeden jest tylko taki człowiek na świecie. Pan. Pan ją kocha, prawda?

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **30%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.